

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 10 LISTOPADA 2021 r.

NIEPODLEGŁOŚĆ

Historia i teraźniejszość. Świętujemy 103. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości

DZIŚ SPECJALNY DODATEK

Postrzelony rolnik walczy o sprawiedliwość

PO 9 LATACH Rolnik postrzelony podczas nielegalnych zawodów strzeleckich wywalczył wczoraj odszkodowanie. Liga Obrony Kraju ma mu wypłacić ponad 600 tys. zł z odsetkami. Ranny mężczyzna jest niemal całkowicie sparaliżowany

Jacek Szydłowski

Maż nie chodzi, ręce też ma właściwie niesprawne. Sam jedzenia sobie nie robi. W nocy trzeba go przekrecać. Wymaga opieki przez całą dobę i regularnej rehabilitacji – mówi Urszula Kępska, żona postrzelonego rolnika.

Wczoraj wraz z mężem stała się w lubelskim sądzie, który po pięciu latach procesu przyznał mężczyźnie 630 tys. zł odszkodowania.

– Wraz z odsetkami kwota ta sięgnie 860 tys. zł – precyzuje Daniel Kocur, pełnomocnik rodziny. – W tej sprawie z pewnością złożymy apelację. Domagaliśmy się bowiem odszkodowania w wysokości 1,1 mln zł. Przygotowujemy też odrębny pozew o przyznanie renty, która będzie mogła pokryć koszty rehabilitacji.

Pieniądze ma wypłacić Liga Obrony Kraju. To jej działacze w październiku 2012 r. zorganizowali nielegalne zawody strzeleckie, podczas których zraniony został Andrzej Kępski. Zamiast na certyfikowanej strzelnicy zawody odbywały się w wyrobisku po kopalni piachu, w miejscowości Kępa Wały, niedaleko Bełżyc. Strzelano z broni długiej i pistoletów. Wśród strzelców byli zarówno dorośli, jak i dzieci w wieku od 9 do 12 lat.



Właśnie podczas ich tury jeden z pocisków trafił rolnika, który kilkaset metrów dalej pracował na polu.

Mężczyzna został trafiony w plecy. Wypadł z kabiny ciągnika bez czucia w nogach. Okazało się, że kula trafiła w kręgosłup.

Pan Andrzej został śmigłowcem przetransportowany do szpitala. Mimo wysiłków lekarzy nie udało mu się przywrócić władzy w no-

gach. Rdzeń kręgowy został przerwany. Mężczyzna trafił na wózek, a jego rodzina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Żył z niepełną 1000 zł renty.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Teraz mam już emeryturę, więc jest ciut lepiej. Wtedy gdyby nie pomoc dzieci nie dałoby rady – dodaje Urszula Kępska. – Mam nadzie-

ję, że teraz będziemy to mogli jakoś dzieciom zrekompenzować. Potrzebujemy też pieniędzy na opiekę i rehabilitację męża. Stać nas tylko na jedną wizytę rehabilitanta tygodniowo, a potrzebnych jest kilka takich wizyt.

Po wypadku sprawą zajęła się prokuratura. Sprawa zakończyła się oskarżeniem organizatora zawodów Janusza W., działacza LOK i byłego dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Lublinie. Na ławę oskarżonych trafił także Mariusz B., policjant z Bełżyc. Podczas zawodów

odpowiadał on za bezpieczne strzelanie ze stanowisk dla broni długiej. Mężczyźni odpowiadali za narażenie życia rolnika oraz wydawanie broni i pozwolenie na strzelanie na obiekcie, który nie był strzelnicą. Obaj oskarżeni nie przyznali się do winy. Dostali wyroki w zawieszeniu oraz obowiązek zapłaty 150 tys. zł nawiazki na rzecz rolnika. Po apelacji kwota nawiazki została zmniejszona do 50 tys. zł. Sąd uznał bowiem, że nie wiadomo które dziecko strzelało. Nie można więc ustalić, kto z instruktorów za nie odpowiadał.

– Przed sprawą karną pan W. podał mi rękę, ale na przeprosiny było już za późno – wspomina Urszula Kępska. – Przez cały ten czas nikt z LOK nie zaproponował nam wsparcia. Mogli chociaż pomóc w dostosowaniu domu do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Zdrowia by mężowi nie przywrócili, ale przynajmniej łatwiej byłoby mu funkcjonować.

Zarząd Ligi Obrony Kraju w Lublinie nie komentuje sprawy. Nie wiadomo czy odwoła się od wyroku w sprawie odszkodowania dla postrzelonego rolnika. Pytania w tej sprawie skierowaliśmy do centrali LOK. Do chwili zamknięcia tego wydania Dziennika, odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Mateusz i Kasia przyjadą z pizzą



NOWE TECHNOLOGIE

Za rok ma być ich 40 i mają być widoczne nie tylko na ulicach w Lublinie. Mateusz i Kasia to roboty, które mają wyręczać kurierów

STRONA 2

Nowy zarząd, stare problemy

Działacze Platformy Obywatelskiej wybrali nowe władze partyjnych struktur w województwie lubelskim. Nie brakuje zaskoczeń. W zarządzie regionu zabrakło m.in. postanki Marty Wcisło czy prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka

STRONA 2

Lekarze żegnają się ze szpitalem

Kolejni lekarze odchodzą ze szpitala w Parczewie, w tym trzy dotychczasowe ordynatorki: geriatrici, interny i szpitalnego oddziału ratunkowego. – Nie mogę już dłużej pracować ponad siły – mówi jedna z nich. Szpitalem rządzi radny wojewódzkiej PiS, który przekonuje, że nie ma sobie nic do zarzucenia

STRONA 3

Zły i kosztowny nawyk

Posypały się mandaty za nieprawidłowe parkowanie na ul. Raabego w Lublinie. Od lat kierowcy stawiali tutaj ukośnice do krawężnika, chociaż znak każe parkować równolegle. Wczoraj wielu kierowców zastało na kołach swoich samochodów blokady Straży Miejskiej

STRONA 4

Oszukał staruszkę na ćwierć miliona złotych

PRZESTĘPSTWO Policja zatrzymała 23-latkę, którego ofiarą padła starsza kobieta. Mężczyzna oszukał 82-latkę z Lublina.

– Zatrzymanie było efektem pracy policjantów ze specjalnej grupy śledczej, w skład której wchodzi funkcjonariusze specjalizujący się w zwalczaniu tego typu przestępstw z komendy miejskiej i wojewódzkiej policji w Lublinie – informuje policja i dodaje, że 23-latek został zatrzymany w niedzielę na terenie województwa wielkopolskiego.

Mundurowi udowodnili mu już udział w oszustwie tzw. metodą na policjanta. Jego ofiarą padła 82-letnia kobieta z Lublina.

W kwietniu ktoś do niej zadzwonił i przedstawiając się

jako policjant, powiadomił o wypadku, którego sprawcą był syn staruszki. W tym zdarzeniu miała ucierpieć kobieta w ciąży. Wszystko to było kłamstwem, a „policjant” zażądał pieniędzy. To właśnie 23-latek zgłosił się do seniorki po paczkę, w której były pieniądze i kosztowności o łącznej wartości blisko ćwierć miliona złotych.

– Zatrzymany 23-latek usłyszał zarzuty udziału w oszustwie. Na wniosek policjantów i prokuratora został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące – dodaje policja.

SKO

Ofiarą mężczyzny padła 82-letnia kobieta z Lublina

FOT. POLICJA



Nowy zarząd, stare problemy

POLITYKA Działacze Platformy Obywatelskiej wybrali nowe władze partyjnych struktur w województwie lubelskim. Nie brakuje zaskoczeń. W zarządzie regionu zabrakło m.in. posłanki Marty Wcisło czy prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka

Tomasz Maciuszczak

Nowe władze lubelskiej Platformy to efekt październikowych wyborów w partii. Szefem regionu został Stanisław Żmijan, były poseł z Międzyrzecz Podlaskiego. W piątek działacze największej formacji opozycyjnej wybrali nowy zarząd. Wiceprzewodniczącymi zostali: prezydent Lublina Krzysztof Żuk (w poprzedniej kadencji przewodniczący PO w województwie) oraz posełowie Krzysztof Grabczuk i Michał Krawczyk. W prezydium znalazł się też Piotr Sawicki, który był bliskim współpracownikiem Żmijana w czasach, gdy ten po raz pierwszy kierował partyjnymi strukturami w latach 2011-2013.

– Skład zarządu wybrali członkowie Rady Regionu, z mojej rekomendacji. To następstwo konsultacji, które przeprowadziłem – tłumaczy Stanisław Żmijan. I dodaje: – Chcemy wrócić do czasów, gdy mieliśmy strukturę w 80 proc. gmin wiejskich w województwie. Sam elektorat w miastach nam nie wystarczy.

Rezygnacja posłanki

W kulisach mówi się jednak o niespodziankach. Za taką należy uznać brak miejsca w zarządzie dla posłanki Marty Wcisło, która według naszych ustaleń była przymierzana na stanowisko wiceprzewodniczącej.

– To nie jest kwestia braku rekomendacji. Pani poseł złożyła oświadczenie, w którym poinformo-

wała, że nie będzie ubiegała się o funkcję wiceprzewodniczącej dlatego, że została szefową miejskich struktur w Lublinie i będzie miała w związku z tym dużo obowiązków – wyjaśnia Żmijan.

Jak twierdzą nasi rozmówcy, powód tej decyzji może być inny. – Mogło chodzić o kwestie personalne i obsadę miejsc w zarządzie regionu – słyszymy od jednego z naszych rozmówców. Sama parlamentarzystka do sprawy odnosi się tajemniczo. – Polityka to pewne standardy i uzgodnienia. Jeśli ich nie ma, to nie chcę w tym uczestniczyć – komentuje Marta Wcisło.

Prezydent na aucie

Innym zaskoczeniem jest brak w zarządzie prezyden-

ta Białej Podlaskiej i szefa Platformy w tym mieście Michała Litwiniuka. – Z tego okręgu rekomendowałem Marka Goździółkę, wiceprzewodniczącego miejskich struktur – odpowiada Żmijan.

Partyjni działacze jako powód tej decyzji wskazują na wyniki październikowych wyborów wewnętrznych. W Białej Podlaskiej pochodzący z okolic miasta Żmijan wyraźnie przegrał z bliżej nieznanym w terenie Piotrem Górskim z Lublina. – Miejsce w zarządzie regionu to swego rodzaju bonifika za aktywność w kampanii. Ze strony Litwiniuka tego nie było – słyszymy od jednego z naszych rozmówców.

– Stanisław Żmijan nie został nawet zaproszony na przedwyborcze spo-

tkanie w Białej Podlaskiej, podczas gdy jego konkandydaci (oprócz Górskiego startował jeszcze Grzegorz Nowakowski, dotychczasowy szef struktur w Lublinie – przyp. aut.) takie zaproszenia otrzymali. Nie jest tajemnicą, że obaj panowie od dawna nie kryją do siebie niechęci. Można się spodziewać, że odbudowa ich relacji nastąpi, ale na to potrzeba czasu – dodaje inny z naszych informatorów.

Co na to Michał Litwiniuk? – W Białej Podlaskiej odnieśliśmy sukces samorządowy, pokazując, jak można wygrywać wybory i z powodzeniem rozwijamy nasze miasto. Żałuję, że wizja zarządzania Platformą na Lubelszczyźnie przedstawiona przez nowego prze-

wodniczącego nie uwzględniła chęci skorzystania z naszych doświadczeń. Mam nadzieję, że poczucie odpowiedzialności spowoduje ewolucję tego stanowiska, bo tylko dobra współpraca może pomóc nam wygrywać kolejne wybory – komentuje prezydent Białej Podlaskiej.

Jest wakacje

Niewykluczone, że ktoś z dwójki wymienionych polityków ostatecznie znajdzie się w lokalnych władzach partii. W ścisłym zarządzie pozostaje jeden wakacje, bo według partyjnego statutu w regionie może być do czterech wiceprzewodniczących. – To może być miejsce dla każdego – komentuje Stanisław Żmijan, pytany o obsadę wolnego stanowiska.

Od marszałka do Azotów



KADRY Zakłady Azotowe „Puławy” mają nowego rzecznika prasowego. Katarzynę Hałat, która odeszła z początkiem października, zastąpił Paweł Wójcik. To puławianin, były rzecznik prezydenta Puław, a ostatnio wicedyrektor w lubelskim Urzędzie Marszałkowskim i prezes Lubelskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.

Paweł Wójcik to absolwent administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Do 2018 roku pracował w Urzędzie Miasta Puław. Był w tym czasie asystentem ówczesnego prezydenta Puław, Janusza Grobla, odpowiadał za kontakty z dziennikarzami oraz politykę informacyjną Ratusza.

Po ostatnich wyborach samorządowych, które przyniosły zmianę władzy, puławski magistrat zamienił na lubelski Urząd Marszałkowski. Tam w ostatnim czasie pełnił funkcję zastępcy dyrektora Departamentu

Paweł Wójcik ostatnio był wicedyrektorem w Urzędzie Marszałkowskim

FOT. S. KŁAK/GRUPA AZOTY PUŁAWY

Promocji, Sportu i Turystyki. Od dwóch lat zarządza stowarzyszeniem - Lubelską Regionalną Organizacją Turystyczną.

Gdy we wrześniu ze stanowiska rzecznika prasowego Grupy Azoty „Puławy” zrezygnowała Katarzyna Hałat, jej obowiązki tymczasowo powierzono Magdalenie Pokorze, a spółka rozpoczęła rekrutację na zwolnione miejsce. W tej procedurze wziął udział Paweł Wójcik, który wygrał.

Nowy rzecznik ZA pracę rozpoczął 8 listopada. – Jako kierownik Działu Komunikacji Korporacyjnej będzie nadzorował sekcje komunikacji zewnętrznej, wewnętrznej oraz sponsoringu i relacji inwestorskich – informuje Magdalena Pokora.

RS

Mateusz i Kasia przyjadą z pizzą

NOWE TECHNOLOGIE

Za rok ma być ich 40 i mają być widoczne nie tylko na ulicach w Lublinie. Mateusz i Kasia to roboty, które mają wyręczać kurierów.

Na razie projekt jest testowany i udało się wykonać 10 udanych dostaw. – Reakcje są niesamowite, zwłaszcza u dzieci, które od razu chcą wejść na robota. Wiele osób, które widzi go na ulicy myli pojazd z psem – mówi Siergiusz Lebedyn z Delivery Couple, projektu w który zaprezentował swoje roboty.

Na razie są dwa. Nazywają się Mateusz i Kasia. Czasami można je spotkać na ulicach Lublina, podczas testów. Tak było we wtorek, kiedy urządzenie jechało lubelskim deptakiem. – Robota nigdy nie widziałeś? – pytał kolegę jeden z mężczyzn mijających pojazd.

Robot ma transportować zamówienia z restauracji i sklepów do klientów. Porusza się na czterech kołach, jest naspikowany kamerami i może przewieźć ładunek o wadze 15 kilogramów. – Będzie dostarczał zamówienie na odległość 5 km. Czas takiego przejazdu to około godziny. Obecnie robot działa na 3-kilometrowych trasach i zajmuje mu to 25-28 minut. Jest w stanie swobodnie poruszać się po



drogach rowerowych. Może też pokonywać krawężniki – dodaje Lebedyn i dodaje, że prace nad projektem jeszcze trwają.

Na razie robot jest obsługiwany przez operatora, który steruje nim siedząc przy komputerze. Za rok urządzenie ma być niemal w pełni autonomiczne. To oznacza, że samo wyznaczy trasę, oszacuje czas jej pokonania i będzie kontaktował się z klientem sygnalizując np. że już się zbliża do miejsca odbioru. – Będzie autonomiczny w 90 procentach – zapowiada Lebedyn i tłumaczy, że robot sam pokona wyznaczoną trasę, ale operator będzie musiał wydać mu zgodę na

Roboty są obecnie testowane na ulicach Lublina i wzbudzają spore zainteresowanie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

np. przekroczenie przejścia dla pieszych.

Za rok Delivery Couple chce dysponować 40 robotami, z czego 10 ma jeździć po Lublinie, a reszta w innych miastach. Nie mają zastępować kurierów, ale im pomagać. Zwłaszcza w dniach, kiedy na np. zamówienie z restauracji klient musi długo poczekać. Lebedyn wyjaśnia, że często jedzenie do zamawiającego nie może dotrzeć szybciej, bo kurier jest w trasie. W takim

wypadku klient zamówi dostawę robotem. Ten otrzyma informacje od restauracji i wyjedzie do niej z garażu w centrum Lublina. Po załadowaniu zamówienia, Mateusz albo Kasia ruszą w trasę.

– Naszym zespołem jest zespół i pomysł. Przemysł dostaw rośnie na całym świecie, a w Polsce to się zaczyna – tłumaczy Lebedyn.

Czy robota można okraść i zabrać znajdujący się w nim towar? Według jego twórców to trudne, bo urządzenie wyposażone jest w mocne zamki, które można otworzyć tylko za pomocą aplikacji. – Ma też dookoła kamery, które skutecznie do tego zniechęcają – dodaje Lebedyn.

SKO

Lekarze żegnają się ze szpitalem

OCHRONA ZDROWIA Kolejni lekarze odchodzą ze szpitala w Parczewie, w tym trzy dotychczasowe ordynatorki: geriatrici, interny i szpitalnego oddziału ratunkowego. – Nie mogę już dłużej pracować ponad siły – mówi jedna z nich. Szpitalem rządzi radny wojewódzki PiS, który przekonuje, że nie ma sobie nic do zarzucenia

Ewelina Burda

Organem prowadzącym szpital jest powiat parczewski. A związany z PSL starosta Janusz Hordejuk do niedawna sam był jego dyrektorem i to przez 15 lat. Od stycznia radni wybrali go do rządzenia powiatem, a w czerwcu konkurs na dyrektora szpitala wygrał 34-letni Konrad Sawicki ze Świdnika, radny wojewódzki PiS. Wcześniej był wiceprezesem Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, a także doradcą wojewody lubelskiego i rzecznikiem PiS w okręgu lubelskim. Z wykształcenia jest doktorem nauk społecznych.

Zdaniem załogi, wraz z nastaniem nowego szefa, z placówki odchodzą cenienni i doświadczeni specjaliści. „Zawsze były braki kadrowe, jednak poprzedni dyrektor umiał rozmawiać z ludźmi i zachęcał tak, aby te luki łątały. Problemy rozwiązywane były wspólnie. Obecna dyrekcja rządzi autorytarnie – wydaje rozkazy nie konsultując się z pracownikami” – piszą autorzy listu, proszący o anonimowość w obawie o utratę pracy.

Dotarliśmy do lekarzy, którzy odchodzą.

– Jestem jeszcze podczas okresu wypowiedzenia. Najpierw zrezygnowałam z funkcji koordynatora oddziału internistyczno-kardiologicznego – mówi lek. med. Joanna Bylicka.

– Decyzja o rezygnacji jest moja, nikt mnie do niczego nie zmuszał, ale nie mogę już dalej pracować ponad siły. Pożegnałam się już z załogą oddziału, gdzie ordynatorem byłam 15 lat

– dodaje.

Na prośbę pozostałych lekarzy, nie publikujemy ich nazwisk. Jedna z lekarek złożyła wypowiedzenie, bo nie doszła do porozumienia z nowym dyrektorem. – Kazano mi na przykład tłumaczyć, dlaczego od godz. 7 do 15 jako ordynator pilnuję oddziału, skoro w tym czasie na oddziale jest drugi lekarz – opowiada. – Z kolei, na oddziale geriatrici przez pewien czas był tylko jeden lekarz ordynator – dodaje.



Dyrektor szpitala Konrad Sawicki jest radnym wojewódzkim PiS

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dyrektor: odeszli do lepszej pracy

– Od lipca pracę w szpitalu zakończyło trzech lekarzy, wszyscy na własny wniosek – odpowiada Konrad Sawicki, dyrektor szpitala. – W tym czasie nawiązaliśmy umowy z siedmioma nowymi lekarzami – dodaje.

Dyrektor przekonuje, że „wszystkie oddziały szpitala realizują świadczenia medyczne zgodnie z obowiązującymi przepisami i zawartymi z NFZ umowami”. – Decyzją wojewody lubelskiego nasz szpital został zobowiązany do utworzenia 54 łóżek dla osób chorych na COVID-19. (...) Z uwagi na dostępność do tzw. gniazd z tlenem, możliwe było utworzenie takich łóżek wyłącznie w oddziale internistyczno-kardiologicznym z pododdziałem geriatrici – stwierdza w emailu Sawicki.

Podkreśla też, że nie oznacza to likwidacji tego oddziału, a jedynie „czasowe przeznaczenie dla pacjentów zakażonych”. Dyrektor nie ma też sobie nic do zarzucenia w kwestii rezygnacji cenionych lekarzy. – Każdy z lekarzy, który zdecydował o odejściu ze szpitala zrobił to na własny wniosek, a rozwiązanie umów poprzedziły rozmowy zmierzające do zawarcia porozumienia i pozostania wśród personelu – odpowiada Sawicki. – Wśród tych lekarzy (...) były osoby, które wybrały pracę na stanowiskach kierowniczych czy dyrektorskich w innych placówkach. W jednym

natomiast była to decyzja prawdopodobnie podyktowana chęcią podjęcia lepiej płatnej pracy w położonej niedaleko placówce, która nie prowadzi leczenia pacjentów chorych na COVID-19 – dodaje dyrektor.

Starosta chce wyjaśnić

Ale odejście doświadczonych specjalistów budzi obawy starosty Hordejuka. – Niepokojąca jest dla mnie i radnych ta rezygnacja cenionych lekarzy, ordynatorów geriatrici i interny. Pracowałam z nimi przez 15 lat. Natomiast z tego co wiem, ordynator SOR odeszła do innej placówki, gdzie awansowała – zaznacza. – Ordynator interny jest obecnie na 3-miesięcznym okresie wypowiedzenia i mam nadzieję, że uda się nawiązać nie porozumienia. Chcę wysłuchać jej argumentów – stwierdza starosta. Poza tym, jego zdaniem obecnie, problem z obsadą mają wszystkie szpitale powiatowe w województwie lubelskim. – Jednak w środę na zarządzie powiatu poprosimy dyrektora szpitala o omówienie tej sytuacji. A 15 listopada planujemy komisję zdrowia – dodaje.

Jesteś pacjentem? Lepiej zmień hasło

ZAGROŻENIE Imiona i nazwiska, numery PESEL, adresy e-mail i zaszyfrowane hasła do elektronicznej rezerwacji. Dane 19 tysięcy pacjentów Centrum Medycznego Luxmed mogły wyciec z powodu błędu systemu informatycznego. Przychodnia zapewnia jednak, że takiego wycieku nie

stwierdziła, a usterka została już naprawiona.

– Znaleźliśmy usterkę, która spowodowała otwarty dostęp do Państwa danych, takich jak: imię, nazwisko, numery PESEL, adres e-mail, zaszyfrowane hasło do e-rezerwacji – takie e-maile dostali wczoraj pacjenci Centrum Medycznego Luxmed. Dotyczyło to wyłącz-

nie pacjentów, którzy korzystają z aplikacji mobilnej. W całym województwie to 19 tysięcy osób.

– Usterka systemu została wykryta w poniedziałek przez firmę zajmującą się obsługą incydentów bezpieczeństwa – tłumaczy Justyna Tomaszewska, inspektor danych osobowych Centrum Medycznego Luxmed. – System

od razu został zablokowany. Nie zarejestrowaliśmy żadnej nieuprawnionej próby dostępu do kont, a jedynie błąd systemu, który mógłby taki wyciek spowodować – uspokaja Tomaszewska.

Luxmed zapewnia, że usterka została naprawiona jeszcze w poniedziałek. Zgodnie z przepisami, przychodnia wszczęła też pro-

cedurę zgłoszenia awarii do Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

– Mimo że hasła były zapisane w formie zaszyfrowanej, dla bezpieczeństwa rekomendujemy pacjentom zmianę hasła do konta elektronicznej rezerwacji. Ponadto, jeżeli to samo hasło było używane do skrzynki pocztowej, to również lepiej

je zmienić – wyjaśnia inspektor. Dodaje: – Od wtorku pacjenci mogą już korzystać ze swoich kont, po ustawieniu nowego hasła. Można to zrobić korzystając ze standardowej procedury przypomnienia hasła przy logowaniu. W przypadku pytań lub wątpliwości proszę o kontakt mailowy pod adresem: iod@luxmedlublin.pl. **KP**

Krwiodawcy pilnie poszukiwani

Szereg magazynów krwi są na wyczerpaniu – alarmuje Jakub Stachnik z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. – W szpitalach chorzy i potrzebujący czekają na ten niezwykle dar życia. Krew podarowana przez jedną osobę może uratować życie trzech innych ludzi. Sytuacja po raz kolejny zmusza nas do zwrócenia się z prośbą do wszystkich osób o wielkich sercach, aby raz jeszcze pokazały i wsparły działania RCKiK w Lublinie w celu

ratowania zdrowia i życia mieszkańców naszego województwa – dodaje.

Gdzie można oddać krew? Jedną z opcji jest krwiobus. W ostatni piątek rano zaparkował nieopodal bramy wjazdowej do PZL-Świdnik. – Tak, oddaję krew. Uważam, że tak po prostu trzeba – mówi Małgorzata Pastusiak ze Świdnika. I dodaje: – Warto pomagać innym, zwłaszcza potrzebującym, a poza tym wierzę, że dobro powraca.

– Pani Małgorzata jest bardzo aktywna. Oddała już łącznie ponad trzy litry krwi – pod-

kreśla Joanna Kwiatkowska z RCKiK. – Tego dnia zgłosiło się do na piętnastu krwiodawców, od 13 pobraliśmy łącznie blisko 6 litrów krwi.

A już dziś krwiobus będzie można spotkać w Hrubieszowie (ul. 3-go Maja 7, Dom Kultury) w godzinach 9-12, oraz w okolicach firmy Sulzer przy ul. Mełgiewskiej 76e w Lublinie (godziny rejestracji 9-13).

PEEM, PAB

Małgorzata Pastusiak oddawała krew w piątek w Świdniku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI





FOT. TOMASZ STASZEWSKI

Na rowerach z myślą o historii

WYDARZENIE 103 km liczy trasa rajdu rowerowego w 103. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Rajd wystartuje w czwartek o godz. 9 z Mostu Kultury przy ul. Zamojskiej. Może w nim wziąć udział każdy, kto ma rower i pewność, że jest w stanie pokonać taki dystans.

– Trasa będzie prowadzona po nawierzchniach asfaltowych,

a tempo będzie rekreacyjne i będzie wynosiło 20 km/h. To już wymaga lekkiego przygotowania kondycyjnego – uprzedza Krzysztof Kowalik, współorganizator akcji. – Gdyby coś się wydarzyło, to mobilny serwis rowerowy gwarantuje, że zabierze uszkodzone rowery do Lublina.

– Z 11 listopada związane będą dwa miejsca naszej wycieczki – zapo-

wiada Mariusz Filipek, kolejny z organizatorów. – Pierwsze miejsce to cmentarz legionistów w Jastkowie, który staramy się odwiedzać corocznie. Drugie miejsce to pomnik w Samokleskach upamiętniający bitwę polskich legionów z 1915 r.

Rajd jest przygotowywany przez Porozumienie Rowerowe i grupę Rowerowy Lublin. (DRS)

Będziemy świętować

OBCHODY Defilada wojskowa na pl. Litewskim oraz internetowy koncert patriotyczny znalazły się w tegorocznym programie obchodów Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada

Oficjalne uroczystości otworzy w czwartek msza w intencji ojczyzny, która rozpocznie się o godz. 10 w archikatedrze.

Po nabożeństwie przewidziano apel na pl. Litewskim (początek o godz. 11.30), z uroczystym podniesieniem flagi, przemowami, apelem pamięci i salwą honorową. Przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza i pomnikiem Józefa Piłsudskiego złożone będą kwiaty, a tę część obchodów zakończy defilada wojskowa.

Wiązanki kwiatów zostaną złożone również w innych miejscach. O godz. 13.35 przed tablicą upamiętniającą Władysława Cholewę, delegata rządu RP na woj. lubelskie i wojewodę w latach 1941-44 (ul. Krakowskie Przedmieście 43), następnie przed tablicami (ul. Spokojna 4) upamiętniającymi Stanisława Moskałewskiego (województwo w latach 1919-26) i Jerzego de Tramecourta (województwo w latach 1937-39). O godz. 14 na cmentarzu komunalno-wojskowym przy ul. Białej (część cmentarza przy Lipowej, wejście od ul. Obrońców Pokoju), złożone zostaną kwiaty pod pomnikiem Legionistów Polskich.

O godz. 17 barwami narodowymi zostaną podświetlone niektóre obiekty: drzewa i fontanna na pl. Litewskim, Ratusz, stadion Arena Lublin i kładka łącząca park Ludowy

z nadbystrzyckim bulwarem. Nie wychodząc z domu będzie można uczestniczyć w zaplanowanym na sobotę Narodowym Koncercie Listopadowym, który od godz. 19 będzie nadawany na żywo z Trybunału Koronnego. Dominika Falger na skrzypcach a Evgeni Sinaiski na fortepianie wykonają utwory Mozarta, Nikodemowicza, Szymanowskiego i Wieniawskiego. Koncert będzie można oglądać na portalu YouTube (kanał Lublin Miasto Inspiracji) oraz na Facebooku (profil Lublin Miasto Kultury). Wydarzenie będzie tłumaczone na polski język migowy. (DRS)

SPACER ARCHITEKTURA NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada o godz. 14 z placu Wolności będzie można ruszyć szlakiem lubelskiej architektury dwudziestolecia międzywojennego. Na trasie spaceru znajdują się charakterystyczne budynki użyteczności publicznej: banki, szkoły, urzędy, obiekty kultury i inne, które świadczyły o awansie miasta po odzyskaniu polskiej państwowości. Na wydarzenie, które będzie trwało ok. 1,5 godziny zaprasza Modernizm w Lublinie - powstała w 2015 roku kooperatywa społeczna której celem jest dokumentowanie przejawów form i myśli modernistycznych w architekturze, urbanistyce i detalu z terenu Lublina i okolic.

(OPRAC.)

Zły nawyk zaczął nieźle kosztować

NA DROGACH Posypały się mandaty za nieprawidłowe parkowanie na ul. Raabego. Od lat kierowcy stawiali tutaj ukośnie do krawężnika, chociaż znak każe parkować równolegle. Wczoraj wielu kierowców zastało na kołach swoich samochodów blokady Straży Miejskiej



Wczoraj strażnicy przestali upominać kierowców przy ul. Raabego, a zaczęli karać. Na kołach stojących ukośnie samochodów pojawiły się blokady

FOT. DOMINIK SMAGA

Dominik Smaga

Burza rozprętała się wczoraj rano, gdy na ul. Raabego przyjechali strażnicy miejscy i zaczęli zakładać blokady na koła skośnie zaparkowanych samochodów.

– Zmieniona została organizacja ruchu i już nie ma parkowania skosem – pisała na Facebooku jedna z mieszkanki Lublina. Tyle, że parkowanie skośnie... wcale nie było tu dozwolone.

– Na ul. Raabego istniejąca organizacja ruchu wskazuje parkowanie równoległe. W tym zakresie nie dokonywano żadnych zmian – informuje Justyna Gózdź z biura prasowego Ratusza. – Taki sposób parkowania funkcjonuje od wielu lat. Z końcem września zakończył się tu remont chodnika. Zrealizowane prace drogowe również nie wpły-

nęły na zmianę organizacji ruchu.

Ulotki już były

Jedyną zmianą jest to, że Straż Miejska zaczęła egzekwować przepisy.

– Wpływają do nas zgłoszenia kierowane mailem i w formie papierowych pism, że parkowanie ukośnie zamiast równoległego utrudnia przejazd jeźdźnią i przejście pieszym, a auta dodatkowo niszczą wyremontowany chodnik – mówi Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej.

Mundurowi zaczęli od zwracania kierowcom uwagi na stojący przy drodze znak z tabliczką wskazującą równoległy sposób parkowania. – W zeszłym tygodniu przeprowadziliśmy akcję ulotkowania, kolejnych 38 ulotek zostawiliśmy za wycieraczkami w weekend – podkreśla Go-

gola. – Informowaliśmy kierowców, że sposób, w który parkują, jest niezgodny z oznakowaniem.

Wczoraj strażnicy przestali upominać, a zaczęli karać. Na kołach stojących ukośnie samochodów pojawiły się blokady. To właśnie widok blokad, a nie znak drogowy, skłaniał innych do rezygnacji ze skośnego parkowania. Przyglądaliśmy się temu o godzinie 13.

W ciągu niespełna kwadransa kilkakrotnie powtórzyła się taka scena: kierowca parkuje ukośnie, odchodzi od pojazdu, ale na widok blokad na kołach innych samochodów wraca do auta i odjeżdża. Tylko jeden z nich był na tyle dociekliwy (choć za namową pasażerki), by wcześniej podejść do znaku i sprawdzić, jaki popełnił błąd.

– Od rana na ul. Raabego nałożyliśmy jedenaście urzą-

dzeń blokujących – mówi Gogola. Do godz. 14 o zdjęcie blokad zdażyło poprosić pięciu kierowców. Strażnicy, zgodnie z taryfikatorem, wręczali im po stużłotowym mandacie, dorzucając po jednym punkcie karnym.

Już tak było

Podobna sytuacja miała miejsce kilka lat temu na ul. Hipotecznej. Również tutaj kierowcy stawiali skośnie, chociaż znak pozwalał wyłącznie na parkowanie równoległe. Utrudniało to przejście osobom idącym do znajdującej się tu dużej przychodni. Problem zniknął, gdy strażnicy miejscy zaczęli regularne i surowe działania. Wczoraj na ul. Hipotecznej nie zauważyliśmy ani jednego auta, które byłoby ustawione niezgodnie ze sposobem wskazanym na tabliczce pod znakiem.

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Pani

**Katarzyny
KOROŚCIK-OLAS**

przyjaciela dzieci i młodzieży,
cenionego pedagoga i nauczyciela,
dyrektora Szkoły Podstawowej nr 57
im. J. Kochanowskiego w Lublinie

Rodzinie, Bliskim

i całej społeczności szkolnej
składamy
szczerze wyrazy współczucia

Prezydent Miasta Lublin, pracownicy Urzędu Miasta Lublin
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin

Albo wynajmą, albo...

OŚWIATA Władze miasta zamierzają wynająć dodatkową siedzibę dla podstawówki z ul. Berylowej, która okazuje się za mała dla rozwijającej się szybko dzielnicy. Jeżeli plan się nie powiedzie, część mieszkańców będzie musiała posyłać dzieci do dalszych placówek



Dominik Smaga

Ratusz ogłosił wczoraj, że szuka lokalu lub budynku mogącego pomieścić 450 uczniów (18 klas), w którym minimum 9 sal lekcyjnych spełnia wymogi stawiane przez przepisy pomieszczeniowe do edukacji wczesnoszkolnej. Obiekt musi być też przystosowany do potrzeb niepełnosprawnych, musi mieć szatnię, łazienki, toalety, pokój nauczycielski i inne potrzebne w szkole pomieszczenia.

Na pięć lat

Urząd Miasta zastrzega, że interesują go wyłącznie oferty dotyczące lokali lub budynków znajdujących się w obszarze ograniczonym al-

Kraśnicką, ul. Roztocze, Jana Pawła II i Granitową oraz południową granicą Lublina.

– My nie mamy takiego obiektu, więc musimy wynająć go od prywatnych inwestorów – mówi prezydent Krzysztof Żuk. Urząd Miasta będzie czekać na oferty do 23 listopada. Umowa najmu miałaby być zawarta na pięć lat.

W tym czasie Ratusz miałby rozbudować podstawówkę przy ul. Berylowej lub zbudować nową przy ul. Jemioluski. To dwa rozwiązania przez Ratusz scenariusze zapewnienia odpowiedniej liczby miejsc w szkołach w tym obszarze. Oba zależą m.in. od zakupu prywatnych gruntów pod taką inwestycję.

Z obwodu do obwodu

Urząd Miasta liczy na to, że dodatkową siedzibę dla podstawówki uda się wynająć na tyle szybko, by zacząć w niej lekcje już 1 września przyszłego roku. Jeżeli plan się nie powiedzie, Ratusz będzie się szykować do zmiany obwodu podstawówki.

– I mamy przygotowaną propozycję dość radykalną – mówi Mariusz Banach, zastępca prezydenta. W grę może wchodzić zmniejszenie obwodu szkoły przy Berylowej i przepisanie części ulic do obwodu podstawówki przy ul. Biedronki.

Ryzyko takiego scenariusza jest niemałe, bo władze miasta zaliczyły już w tym roku na Węglinie porażkę podczas podobnych poszu-

Otwarta w zeszłym roku placówka przy ul. Berylowej (budynek z lewej strony) nie wystarczy rozwijającej się dzielnicy. W tym roku szkolnym ma już 800 uczniów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kiwań dodatkowej (już trzeciej) siedziby przedszkola. Ogłoszenie było, ale lokal się nie znalazł.

300 dzieci rocznie

Otwarta w zeszłym roku placówka przy ul. Berylowej nie wystarczy rozwijającej się dzielnicy. W tym roku szkolnym ma już 800 uczniów. Ma również pod opieką 300 przedszkolaków, z czego tylko 150 ma miejsce w głównym budynku,

dla 150 kolejnych wynajęta została druga siedziba przy Onyskowej 6a.

Dzieci będzie coraz więcej, bo w okolicy przybywa bloków. – Roczny przyrost uczniów szacowany jest na około 250-300 dzieci – przyznaje oficjalnie Urząd Miasta.

Władze Lublina twierdzą, że to nie z ich winy nowa szkoła okazuje się za mała dla dzielnicy. Ratusz broni się tym, że w czasach jej planowania podstawówki były jeszcze sześcioklasowe, a potem weszła w życie reforma i szkoły urosły do ośmioklasowych.

A kultura?

Z tego powodu miasto zrezygnowało z pierwot-

negu planu przeznaczenia części budynku na ośrodek kultury. Niektórzy mieszkańcy Węglina Południowego już skarżą się na brak takiej placówki i na brak osiedlowej biblioteki. Władze miasta odpowiadają, że chcą... wynająć na ten cel pomieszczenia od prywatnego właściciela, ale mają problem z ich znalezieniem.

– Przeprowadziliśmy kilka wizji lokalnych – mówi Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta ds. kultury. Jednym z oglądanych miejsc był parter żłobka przy Berylowej 9a. – Ale warunki, które wskazał nam sanepid, spowodowały, że nie mogliśmy tam tej działalności zlokalizować.

A w Lublinie znów coś kręca...

UTRUDNIENIA Zamknięte ulice, zagrodzone parkingi i zwężenia jezdni. Z takimi niedogodnościami trzeba się liczyć w związku z pracą ekipy filmowej, która będzie w Lu-

blinie kręciła zdjęcia od dziś do poniedziałku włącznie.

Przez cały ten czas zamknięta dla ruchu będzie ul. Grottgera, którą będzie można jedynie się dostać do

parkingów Urzędu Marszałkowskiego i Lubelskiego Centrum Kongresowego.

Większe niedogodności pojawiają się w niedzielę. – W godz. 14-20 zostanie za-

mknięta dla ruchu ul. Północna na odcinku od ul. Kosmowskiej do ul. Lipińskiego – zapowiada Mariusz Szymański z firmy iKOM, która odpowiada za organizację

ruchu w rejonie planu filmowego.

Również w niedzielę między godz. 19 a 23 zamknięte dla ruchu będą niektóre pasy ruchu Al. Racławickich w re-

jonie pl. Teatralnego. Tego samego dnia nie będzie można korzystać z miejsc parkingowych na ul. Tramecourta biegnącej od ul. Spokojnej do Lubomelskiej. (DRS)

Paryż 1848, 100 lat później. U nas

KULTURA „Dama kameliowa 1948” na podstawie „Damy kameliowej” Aleksandra Dumasa syna to premiera, do której szykuje się Teatr Osterwy. Wczoraj twórcy zaprosili media by opowiedzieć o spektaklu

Spektakl Jędrzeja Piaszkowskiego (reżyseria) i Huberta Sulimy (dramaturgia) „Dama kameliowa 1948” zobaczymy po raz pierwszy 12 listopada, a spektakle popremierowe zaplanowano na 13 i 14 listopada.

Duet jest już znany lubelskiej publiczności choćby z realizacji „Nad Niemnem”, w którym twórcy przenieśli widzów w czasy pozytywizmu. W adaptacji „Damy kameliowej 1948” realizatorzy wybrali podróż do czasów komunizmu, a tytułowa „Dama” i jej życiowe wybory staną się alegorią tych czasów.

„Dama kameliowa” Aleksandra Dumasa syna to jeden z najsłynniejszych melodramatów światowej literatury. Historia miłości między kurtyzaną a młodzieńcem z „dobrego domu”, zdobyła niewyobrażalną wręcz popularność. Jej niezliczone adaptacje i przeróbki od lat



Spektakl Jędrzeja Piaszkowskiego (reżyseria) i Huberta Sulimy (dramaturgia) „Dama kameliowa 1948” odbędzie się po raz pierwszy 12 listopada

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI; FOT. MATERIAŁY PRASOWE/MALWINA MAJER

są na scenach teatrów, oper, czy kin. Polskiej widowni „Damę” zaprezentowała jako pierwsza w 1879 roku sama Helena Modrzejewska.

Piaszkowskiego i Sulimę szczególnie zainteresowało jedno z pierwszych powo-

jennych wystawień tego tekstu: przygotowana zaledwie kilka lat po śmierci Józefa Stalina inscenizacja Adama Hanuszkiewicza z Teatru Telewizji z 1958 roku. W roli Małgorzaty Gautier wystąpiła wówczas

Nina Andrycz – wybitna aktorka i jednocześnie żona ówczesnego premiera PRL Józefa Cyrankiewicza, a w roli Armanda Duvala sam Hanuszkiewicz, wtedy główny reżyser Telewizji Polskiej.

Obsada: Justyna Janowska – Mimi; Marta Ledwoń – Małgorzata Gautier; Edyta Ostojak – Olimpia; Jolanta Rychłowska – Prudence; Magdalena Szejman – Anna; Michał Czyż – Armand Duval; Maciej

Grubich – Gustaw/Va-ville; Krzysztof Olchawa – Saint-Gaudens/Hrabia de Giray; Daniel Salman – Narrator/Gaston Rieux i Marek Szkoda – Jerzy Duval/Księżę

(OPRAC.)

Neony wcale nie mają kolorowo

KONFLIKT W KULTURZE Nie będzie w tym roku nowych neonów w mieście. Przygotowane już projekty trafią najprawdopodobniej do szuflady, a Towarzystwo Edukacji Kulturalnej tworzone przez pracowników Centrum Kultury, będzie musiało oddać część pieniędzy otrzymanych z Ministerstwa Kultury

Neon „Brejdaki” na ścianie przy ulicy Zamojskiej, wielkie „Ż” przy Żmigrodzie, czy Apollo na budynku Centrum Kultury. To wszystko neony, powstałe w ramach poprzednich edycji projektu NEONart. W tym roku miała być zrealizowana kolejna, trzecia. Do współpracy zaproszono 7 artystów i kolektywów artystycznych, którzy w połowie lipca odwiedzili Lublin i obejrzel miejsc, w których mogłyby znaleźć się nowe neony. – Wszyscy byli zachwyceni Lublinem. To miasto to twórczy tygiel, z niesamowitą historią – opowiada Ewa Reeves, kuratorka projektu NeonArt3.

Problemy personalne

Projekty neonów zostały przesłane do Centrum Kultury w Lublinie. Ostatni trafił tam na początku listopada. – Wszystkie są bardzo różne, ale nitką która je łączy jest głęboki humanizm, włożona wyobraźnia

i serce. Mają też odniesienia do historii miasta – opisuje kuratorka.

Kolejnym etapem prac powinno być przygotowanie neonów i ich wywieszenie. Tak się jednak nie stanie.

Problemy zaczęły się od zwolnienia w lipcu z Centrum Kultury koordynatora projektu Szymona Pietrasiewicza. Projekt neonowy był prowadzony przez Towarzystwo Edukacji Kulturalnej tworzone przez pracowników CK. Jak przekonuje prezes TEK Barbara Sawicka, Pietrasiewicz, mimo zwolnienia z CK, nie został odsunięty od możliwości kontynuowania projektu.

– Nie byłem już pracownikiem CK, dlatego poprosiłem o umowę na wykonanie tej pracy. Nie doczekałem się jej – tłumaczy Pietrasiewicz.

Sawicka wyjaśnia, że TEK umowę podpisać chciało, ale warunkiem wstępnym było przedstawienie raportu z wykonanych działań

i podjętych zobowiązań. Pietrasiewicz odpowiada, że 14 września przesłał informację o zakresie prac wykonanych i tych, które są w toku. Dodaje, że po wyrzuceniu z CK nie miał narzędzi do dokończenia projektu, bo stracił dostęp do komputera i maila, poprzez który prowadził wszystkie uzgodnienia.

Słaby etap realizacji

– W pierwszym tygodniu sierpnia panu Szymonowi Pietrasiewiczowi została udostępniona dokumentacja realizowanego zadania, w tym wskazane przez niego pliki oraz e-maile z komputera służbowego w Centrum Kultury, tak by mógł przygotować raport, przekazać informacje o dokonanych ustaleniach projektowych oraz zaproponować zmiany w budżecie – odpowiada Sawicka.

Zdaniem Pietrasiewicza, to co dostał, to zaledwie kilka maili, tylko część potrzebnych wiadomości.

Prezes TEK dodaje, że zgodnie z jej wiedzą, zadanie na przełomie sierpnia i września było na bardzo słabym etapie realizacji, niezgodnie z założonym harmonogramem. Wtedy wsparcia Pietrasiewiczowi miało udzielić dwoje pracowników CK.

– Prace realizacyjne i produkcyjne stały w oczekiwaniu na raport od pana Szymona Pietrasiewicza, a także możliwość podpisania z nim umowy i rozdzielenia prac koniecznych do dokończenia realizacji. Pomimo wielokrotnych próśb, wsparcia w postaci opracowania gotowego formularza, a ostatecznie polecenia od zarządu stowarzyszenia, pan Szymon Pietrasiewicz do dzisiaj nie przedłożył raportu, ani nie przedstawił rzetelnej listy podjętych zobowiązań – informuje Sawicka.

W połowie października Pietrasiewicz miał wysłać tylko kwotę oczekiwanego wynagrodzenia. Na początku listopada Sawicka ode-

brała zaś od Pietrasiewicza wiadomość, że rezygnuje z funkcji koordynatora i składa rezygnację z członkostwa w TEK.

Pietrasiewicz odrzuca zarzuty i przekonuje, że głównym powodem fiaska całego projektu jest to, że ze strony TEK i Centrum Kultury wykonywano pozorowane ruchy. – Obawiano się podpisać ze mną umowę – uważa.

Neony do szuflady?

Zdaniem Towarzystwa Edukacji Kulturalnej przesłanie ostatnich projektów neonów 2 listopada to za późno, aby do końca grudnia wyrobić się z ich realizacją. Chodzi o przygotowanie planów technicznych i wyłonienie rzemieślników odpowiedzialnych za wykonanie neonów, ustalenie lokalizacji ekspozycji neonów i uzyskanie niezbędnych pozwoleń, montaż neonów i organizację spacerów kuratorskich.

Dlatego, jak informuje

Barbara Sawicka, projekt zostanie zakończony na obecnym etapie: – Ministerstwo zostało poinformowane o braku możliwości kontynuacji projektu z powodu zmiany sytuacji kadrowej projektu.

Trzecia edycja projektu była warta 156 tys. zł. Z tego 114 tys. zł miało przekazać Ministerstwo Kultury, a 42 tys. zł Centrum Kultury w Lublinie, jako współorganizator. Nie wiadomo jeszcze ile pieniędzy trzeba będzie oddać do ministerstwa. Z kolei Centrum Kultury w Lublinie zgodziło się utrzymać swoje wsparcie dla zaangażowanych w projekt artystów. – Wszystkie wynagrodzenia artystyczne i kuratorskie zostały wypłacone – dodaje Sawicka.

Kuratorka projektu zapowiada, że będzie walczyć, aby projekty mimo wszystko zostały zrealizowane. – Nie ma mojej zgody na to, żeby zostały odłożone do szuflady – deklaruje Ewa Reeves.

PAWEŁ BUCZKOWSKI



Od marca 2020 na jednej z kamienic przy ul. Zamojskiej świeci neon „Brejdaki” Tomasza Pieńczaka



Autorem projektu neonu, który od lata tego roku wisi na kamienicy Żmigród 12 jest Jakub Stępień



W konkursie na projekt neonu, przewidzianego na elewację lubelskiego Centrum Kultury, wygrała praca Joanny Dudoń

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Nie chcą kopalni kruszywa

SOSNOWICA Mieszkańcy Pieszowoli sprzeciwiają się uruchomieniu kopalni kruszywa. – Potencjał agroturystyczny naszej miejscowości legnie w gruzach – skarżą się. Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica, przyznaje, że zna walory tych terenów i nie zrobi niczego wbrew ludziom



Mieszkańcy Pieszowoli chcą zachować turystyczny charakter swojej miejscowości

FOT. ELŻBIETA KRASSOWSKA

Ewelina Burda

U nas jest pięknie. Musi pani sama to zobaczyć – przyznaje na wstępie naszej rozmowy Antoni Niezabitowski. – Tutaj jest Garb Włodawski, otulina parku krajobrazowego – wymienia pan Antoni, ale w jego głosie słychać zmartwienie. A ma do tego powody. – To wszystko przepadnie, gdy inwestor uruchomi tu kopalnię kruszywa. Gdy się o tym dowiedzieliśmy, zorganizowaliśmy zebranie i zebraliśmy ponad 100 podpisów. Cała wieś jest przeciwko temu.

W Pieszowoli swój początek ma ścieżka przyrodnicza „Perehod” Poleskiego Parku Narodowego. Tak też swoje gospodarstwo agroturystyczne nazwała Elżbieta Krassowska. Powstało na bazie

starego spichlerza. – 50 proc. terenów gminy leży na terenach parku narodowego lub w otulinach. Zaproponowałam władzom gminy, aby rozwijać u nas agroturystykę i ekologiczną produkcję – przyznaje pani Elżbieta. – Tymczasem nagle się okazuje, że mamy inwestora z planami kopalni kruszywa – dziwi się mieszkanka Pieszowoli. Jej zdaniem miejscowość może na tym tylko stracić:

Już sporo ludzi spoza naszego regionu kupiło tu opuszczone siedliska i zainwestowało w agroturystykę.

A ktoś inny zbudował domki. Zaczynają przyjeżdżać turyści, chcą świeżych towarów. To może rozkre-

cić również gminę – dodaje Krassowska. W jej ocenie eksploatacja kruszywa nie tylko zniweluje Garb Włodawski, ale odstraszy turystów. – Tu będzie jeździł ciężki sprzęt. A ludzie przyjeżdżają tu dla spokoju, uciekają od wielkomiejskiego hałasu.

Zdaniem pani Elżbiety strata dla środowiska będzie nie do odrobienia. – Poziom wód gruntowych może się obniżyć. Do tego wycieki olejów i innych substancji do gleby.

Wójt gminy Sosnowica decyzji środowiskowej, kluczowej dla inwestora, jeszcze nie wydał.

– Machina biurokratyczna ma swoje zasady. Czekam na stanowisko Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska

– przyznaje Sławomir Czubacki. – Ale jeśli kopalnia budzi taki sprzeciw, to nie mogę występować wbrew woli mieszkańców, których reprezentuję. Jednocześnie muszę pozostać bezstronny – zaznacza wójt. Dziwi go jednak pretensje mieszkańców odnośnie braku informacji na ten temat. – Dokumenty są dostępne w urzędzie gminy. Wszyscy zainteresowani mogą się z nimi zapoznać. Ale jeśli będzie trzeba to zorganizujemy takie spotkanie we wsi.

Działka, na której miałaby powstać kopalnia, ma 5 hektarów.

– Z tego co wiem zamieszanie robi jedna osoba. Ja nie będę walczył. Ale w innych gminach jakoś mam piaskownię i nikt nie protestuje – mówi nam właściciel terenu. – Gmina miałaby z tego korzyści. Taka piaskownia na miejscu to

mniejszy koszt, bo odchodzą koszty transportu. A w innych samorządach dokładałem też do budowy dróg.

Ale jeszcze nic nie jest przesądzone, bo Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie ocenia nadal raport oddziaływania inwestycji na środowisko. – Analizujemy, czy potrzebne są uzupełnienia – mówi Paweł Duklewski, rzecznik RDOŚ. – Należy zaznaczyć, że ta działka znajduje się w otulinie w chronionego krajobrazu, co dodatkowo wskazuje, że należy dokładniej to zbadać i przyjrzeć się planowanej inwestycji.

– Tutaj powinna być wieża widokowa, jakaś baza piknikowa, a nie kopalnia – przekonują mieszkańcy i mają nadzieję, że sprawa rozstrzygnie się po ich myśli.

Wygodniejszy dojazd do nowych osiedli

PULAWY Kończy się budowa dróg do osiedli położonych pomiędzy Sosnową i Ceglana

Po starych płytach tworzących dotychczas ul. mjr Bernaciaka „Orlika” i ul. Zygmunta Woźnego nie ma już śladu. Na odcinku o łącznej długości niemal pół kilometra pojawił się długo wyczekiwany asfalt.

Mieszkańcy starszego i nowego osiedla „Słoneczne Piaski” a także położonego bliżej lasu bloku od Axxeco wkrótce będą mogli w pełni korzystać ze znacznie wygodniejszego dojazdu zarówno od strony Ceglanej, jak i Sosnowej. Wszystko dzięki przebudowie 266 metrów ulicy mjr Bernaciaka „Orlika” oraz 206 metrów ulicy Zygmunta Woźnego.



Większość prac została już ukończona. Wykonawcy zamontowali kanalizację deszczową, instalację elektryczną pod oświetlenie LED, zbudowali chodniki i ułożyli warstwę wiążącą nowej nawierzchni. Rozpoczęli także montaż słupów oświetleniowych. Całość uzupełnią trawniki, a także ostatnia, ścierna warstwa nowej nawierzchni.

To największa tegoroczna inwestycja drogowa w Puławach. Kosztuje niecałe 3 mln zł. Ogłoszony wiosną przetarg wygrało konsorcjum złożone z lokalnych firm: puławskie Trans-Krusz i Wod-Gaz do spółki z kazi-mierskim Hydro-Brukiem.

Hulajnogi dominują na krótkich odcinkach

ŚWIDNIK Blisko 59 tysięcy razy zostały wypożyczone hulajnogi elektryczne w Świdniku, które są dostępne w mieście od czerwca

Tak jak zapowiadaliśmy, był to okres próbny. Jest sporo „za”, jest sporo „ale”. Chcecie, by system działał na wiosnę, chcecie zmian? – dopytuje na Facebooku mieszkańców miasta Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. „Jakbyśmy mieli oceniać na podstawie ilości osób, które korzystały to dalsze sygnał, że to strzał w dziesiątkę”. Świadczą o tym liczby. – Hulajnogi Bolt są dostępne w Świdniku od prawie 6 miesięcy i wszystko wskazuje, że zostały dobrze przyjęte przez lokalną społeczność i zostaną w mieście na dłużej – podsumowuje Bartosz Małecki, operations manager odpowiadający za wypożyczalnię hulajnóg w Świdniku. – Od początku



naszej działalności w Świdniku widać, że pewne trendy, które pokazują przyzwyczajenia

mieszkanek i mieszkańców miasta w obszarze transportu. Z naszych obserwacji wynika,

że większość przejazdów w Świdniku odbywa się od poniedziałku do piątku. Urządzenia są najczęściej wypożyczane od 17 do 21. Średnia przejechana odległość w tygodniu wynosi ok. 1 km, natomiast w weekendy do 2 km, podobnie jak w innych polskich miastach, gdzie można wypożyczyć nasze zielone hulajnogi w weekendy hulajnogistki i hulajnogisci jeżdżą dłużej. Liczba przejazdów jest zależna od pogody, im słoneczniejszy dzień, tym więcej wypożyczeń. Dotychczas jednoślady wypożyczono blisko 59 tys. razy. Najczęściej przejazdy kończą się w miejscach rozrywki, na przykład ul. Raclawicka i alei Lotników Polskich, ronda Honorowych Dawców Krwi, ul. Krępieckiej.

– Testowanie hulajnóg elektrycznych w Świdniku trwające 5 miesięcy pokazało, że zainteresowanie tym środkiem transportu jest rzeczywiście ogromne – przyznaje Maciej Lubaś ze stowarzyszenia Świdnik Miasto Dla Rowerów, który jest autorem analizy przestrzennej przygotowanej przed uruchomieniem w mieście wypożyczalni. – Nie tylko w Świdniku, ale też innych miastach widać, że ruch hulajnogowy gwałtownie wzrósł, podobnie zresztą jak ruch rowerowy. Ten środek transportu zdominował podróż – że na krótkich odcinkach – do 2 km, takich, na których nie opłaca się ani iść pieszo, ani jechać rowerem czy autobusem ani wyciągać z piwnicy roweru.

Okres testowania hulajnóg w Świdniku pokazał też, co należałoby poprawić. – Na pewno należy zastanowić się nad rozszerzeniem strefy co wiązałoby się, ale na zasadzie testów, ze zwiększeniem floty – mówi Maciej Lubaś. – Należałoby również poprawić kwestie związane z parkowaniem hulajnóg, zwracaniem tych pojazdów. Moim zdaniem trzeba pomyśleć również o praktycznej edukacji, aby zminimalizować nieprawidłowe zachowanie osób wypożyczających hulajnogi. Dobrym okresem nauki byłaby klasa szósta, ponieważ jest to czas, kiedy uczniowie zdają egzamin na kartę rowerową, która jest też kartą hulajnogową.

(AA)

Gdzie trafi tablica z podpisem prezydenta

PULAWY Puławska osada pałacowo-parkowa na mocy decyzji prezydenta Andrzeja Dudy wiosną została wpisana na listę Pomników Historii. Tablica potwierdzająca to wyróżnienie od kilku tygodni jest już w Puławach. O tym, gdzie zostanie zamontowana zdecyduje konserwator zabytków

Radosław Szczęch
Dzięki staraniom zarządzającego osadą Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa oraz przychylności resortu kultury, w tym roku udało się dopisać puławski Pałac Czartoryskich z przylegającym do niego parkiem na prestiżową listę Pomników Historii. Rozporządzenie w tej sprawie prezydent Andrzej Duda podpisał w maju, tuż przed obchodami 220. rocznicy powstania Świątyni Sybilli. Potwierdzając to wyróżnienie tablicę przedstawiciele miasta oraz instytutu odebrali z rąk głowy państwa w październiku. Nadal nie została jednak zamontowana. Powodem jest brak decyzji, co do jej lokalizacji.



Tablica „Pomnika Historii” jeszcze w tym miesiącu powinna trafić na właściwe miejsce. Prawdopodobnie zostanie zamontowana przy głównym wejściu Pałacu Czartoryskich

FOT. UM PUŁAWY

– Moim zdaniem najlepszym miejscem na tę tablicę są podcienia przy głównym wejściu do pałacu, ale sami zdecydować o tym nie możemy. Zgodnie z przepisami, czekamy na opinię konserwatora zabytków. To jego zdanie będzie decydujące – tłumaczy prof. Wiesław Oleszek, dyrektor IUNG-u.

Przyznanie puławskiej osadzie pałacowo-parkowej

statusu Pomnika Historii to skutek zarówno oddolnych starań instytutu, jak i pomysłu realizowanego przez władze państwowe. Chodzi o akcję „100 Pomników Historii na stulecie odzyskania niepodległości”, którą w 2018 roku ogłosił minister kultury, Piotr Gliński. W jej efekcie przyspieszono formułowanie i rozpatrywanie wniosków.

Dla samego Parku Czartoryskich ze wszystkimi jego zabytkami umieszczenie na tej liście to nie tylko kilka punktów do prestiżu, czy impuls przyciągający turystów. Pomniki Historii otrzymują również więcej punktów w konkursach z rządowym wsparciem. IUNG-owi powinno być więc łatwiej o pieniądze na utrzymanie historycznego obszaru.

Najlepsi rolnicy nagrodzeni

ROLNICTWO Wczoraj w Lubelskim Centrum Konferencyjnym odbyła się uroczysta gala, podczas której poznaliśmy laureatów II edycji konkursów „Rolnik z Lubelskiego 2021” oraz „Ekolubelskie 2021”.

Celem konkursu „Rolnik z Lubelskiego 2021” jest nagradzanie najlepszych rolników dbających zarówno o rozwój rolnictwa, jak i o jakość wytwarzanych produktów w gospodarstwach rodzinnych. Obecnie na terenie naszego województwa funkcjonuje około 190 tysięcy gospodarstw rolnych. W związku z epidemią COVID-19 konkurs odbywał się bez wizytacji gospo-

darstw, a w sumie zgłosiło się 45 kandydatów.

Laureaci zostali wyłonienie spośród rolników zajmujących się jedną z czterech kategorii: produkcją roślinną, produkcją zwierzęcą, sadownictwem i ogrodnictwem.

W kategorii produkcja roślinna I miejsce zajął Paweł Kudelka (gm. Tomaszów Lubelski), w kategorii produkcja Tomasz Rzątkowski (gm. Tucznia), w kategorii sadow-

nictwo Robert Gogółka (gm. Chodel), w kategorii ogrodnictwo: Beata Depa (gm. Fajslawice).

Podczas wczorajszej gali rozstrzygnięto także konkurs „Ekolubelskie 2021”. Tu laureaci zostali wybrani spośród rolników i producentów prowadzących certyfikowaną produkcję ekologiczną. Pierwsze miejsce zajął Jerzy Moń (gm. Siennica Nadolna).



FOT. UM WŁ

Niestraszne mu bakterie i wirusy

ŁĘCZNA Nawet 2200 metrów sześciennych powietrza w ciągu godziny jest w stanie oczyścić urządzenie, z którego już korzysta szpital w Łęcznej

KATARZYNA PRUS

To **URZĄDZENIE** filtruje powietrze cztery razy na godzinę, w całości je sterylizując. Pozbawia je bakterii, pyłów, wirusów, w tym SARS-CoV-2. Głównym czynnikiem jest filtr Hepa 14, który jest używany na przykład na salach operacyjnych – tłumaczy Rafał Torczyński z firmy IOS Polska, producenta innowacyjnych urządzeń do oczyszczania powietrza. – Jego pracę wspomaga między innymi lampa UVC. Dezynfekuje wszystko, co osiada na filtrze. Urządzenie może być wykorzystywane nie tylko w przestrzeniach szpitalnych, ale też np. szkolnych. Pod kątem przemysłowego wykorzystania, jesteśmy na rynku pierwsi.

Firma powołuje się na badania skuteczności wy-



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

konane na Uniwersytecie Warszawskim. – Zaudytowaliśmy się na Wydziale Biologii. Podczas badań

okazało się, że urządzenie w ciągu godziny dosłownie „wymiotło” wszelki pył i zapachy. Ponadto w tym

samym czasie poradziło sobie z przygotowanymi na potrzeby tego badania bakteriami i grzybami – za-

znacza Torczyński i dodaje, że skuteczność potwierdziły też trzy inne jednostki naukowe w Niemczech, gdzie urządzenie jest produkowane.

Urządzenie zasysa od góry zanieczyszczone powietrze, a czyste wypuszcza dołem. W ciągu godziny jest w stanie oczyścić nawet 150-metrowe pomieszczenie.

– Okres epidemii jest trudny dla szpitala pod względem zapewnienia bezpieczeństwa pacjentom i personelowi. Środowisko szpitala nadal budzi pewien niepokój u pacjentów, którzy mimo że powinni korzystać z naszych świadczeń, to zwyczajnie po ludzku się boją – zaznacza Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej, który jako pierwszy korzysta z innowacyjnych

urządzeń. – Dlatego nawiązaliśmy współpracę z firmą IOS Polska. Urządzenia do oczyszczania powietrza ulokowaliśmy w obszarach szpitala, w których przez długi czas przebywa dużo pacjentów i pracowników szpitala. Na razie urządzenia pracują w przychodni specjalistycznej, obok rejestracji, w nocnej i świątecznej opiece medycznej oraz w dziale rehabilitacji.

W następnej kolejności będzie wykorzystywane we Wschodnim Centrum Leczenia Oparzeń. – Mobilność urządzenia to też jego zaleta. Dzięki temu możemy je umieszczać w różnych miejscach – mówi dyr. Bojarski. – Firma IOS wypożyczyła nam te urządzenia. Potem będziemy weryfikować ich działanie poprzez badania czystości powietrza.

Nowy zalew koło Lublina

PANIEŃSZCZYNA Za 2 lata ma być gotowy zalew w Panieńszynie, w sąsiedztwie Lublina, z dwoma piaszczystymi plażami. Zbiornik retencyjny o powierzchni nieco ponad 10 hektarów zostanie wyposażony w innowacyjny system hydrofitowy do oczyszczania wód powierzchniowych, nie stosowany dotychczas w Polsce

Agnieszka Antoń-Jucha

Już od pewnego czasu jesteśmy gotowi do rozpoczęcia budowy – przyznaje Teresa Kot, wójt gminy Jastków, z którą o planach budowy zalewu rozmawialiśmy już 2017 roku, kiedy gmina przygotowywała się do tej inwestycji. Zbiornik poza funkcją podstawową – retencją – będzie pełnić też funkcję rekreacyjną. Zaplanowano dwie piaszczyste plaże, będzie też miejsce dla wędkarzy i ścieżka rowerowa. – Mamy wszystkie niezbędne dokumenty i pozwolenie na budowę – zapewnia Teresa Kot.

A także pieniądze, bo gmina otrzymała dofinansowanie na swój projekt z rządowego funduszu „Polski Ład”. Chodzi o blisko 7 mln zł. – Lada dzień będziemy ogłaszać przetarg – zapowiada pani wójt. – Prace chcemy rozpocząć na wiosnę. W okresie bezlęgowym chcemy przeprowadzić wycinkę samosiejek. Plan zakłada rozłożenie prac na dwa lata, gdyby okazało się, że jest pogoda nie jest naszym sprzymierzeńcem, ale może uda się przeprowadzić tę inwestycję szybciej.

Zalew będzie zlokalizowany w miejscowości Panieńszczyzna, w sąsiedztwie dawnej drogi krajowej nr 17. Zbiornik retencyjny będzie mieć powierzchnię 10,8 ha, zaś powierzchnia nieruchomości



Zalew będzie zlokalizowany w miejscowości Panieńszczyzna, w sąsiedztwie dawnej drogi krajowej nr 17

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/AERCHIUM

zajętych na stałe pod inwestycję wyniesie 15,2 ha.

Zbiornik powstanie na terenach zalewowych na obszarze, na którym „występują liczne źródła i wody naporowe kwalifikujące te tereny do zagospodarowania na stawy lub zbiorniki wodne” – czytamy w dokumentacji. Akwen nie będzie realizowany na rzece Ciemiędze, która będzie przebiegać po północnej

stronie projektowanego zbiornika. „Zaprojektowano efektywne rozwiązania przyrodniczo-techniczne przyjazne środowisku, zapewniające naturalne warunki panujące w dolinie rzeki przy zachowaniu nienaruszonego reżimu hydrologicznego w korycie rzeki. Dno rzeki Ciemięgi pozostanie w stanie niewzruszonym, a koryto zostanie oczyszczone z gałęzi i nawisów”.

– Przy budowie zbiornika retencyjnego zostanie zastosowany nowoczesny system hydrofitowy do oczyszczania wód powierzchniowych rzeki Ciemięgi – zapowiada Teresa Kot. – Przez to inwestycja będzie droższa, ale przeloży się to na późniejszą eksploatację akwenu, bo dzięki temu zostanie ograniczona możliwość np. zakwitów sinic.

System hydrofitowy (projekt tego systemu dla zbiornika retencyjnego Jastków został wykonany pod kierunkiem prof. Krzysztofa Józwiakowskiego), jest systemem innowacyjnym, nie był „stosowany dotychczas w Polsce”, poza tym „zapewni wysoką jakość wód w planowanym zbiorniku”. „Obiekt będzie zintegrowany z krajobrazem okolicy, ponieważ wykorzystane w nim zostaną miejscowe gatunki roślin, typowe dla ekosystemu położonego w danej strefie, w większości pobrane ze środowiska naturalnego i dobrane zgodnie z ich wymaganiami do nasadzeń w poszczególnych strefach zbiornika”. Wśród nich będą: trzcina pospolita, pałka wodna i sita także moczarka kanadyjska, osoka aloesowata i żabienica jaskrowata.

Poza tym zastosowany „system hydrofitowy do oczyszczania wód powierzchniowych zostanie włączony do pakietu edukacyjnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie i gminy Jastków, a możliwości obserwowania jego funkcjonowania pomoże zwiększyć wiedzę i świadomość uczniów szkół na różnych poziomach edukacji, turystów odwiedzających gminę Jastków i mieszkańców”.

Niewykluczone, że zostaną wykonane specjalne tablice informacyjne, opisujące funkcje zbiornika.

Paczuszka od serduszka

AKCJA Pracownicy socjalni z Międzyrzecza Podlaskiego chcą pomóc potrzebującym seniorom. Ruszyli z akcją „Paczuszka od serduszka”

To zbiórka artykułów spożywczych, chemicznych czy higienicznych.

– Stworzyliśmy listę najbardziej potrzebujących z terenu miasta – mówi Anna Bartzak z Miejskiego

Ośrodka Pomocy Społecznej. – Mamy 34 osoby powyżej 60. roku życia. Często to osoby niepełnosprawne, które w tym roku korzystały z pomocy ośrodka.

Z produktów, które przekazują darczyńcy, pracownicy

chcą zrobić paczki. A te trafiają do potrzebujących w okresie świątecznym. – Do tej pory pomagało się w szczególności rodzinom z dziećmi. A seniorzy są trochę zapomniani – uważają pracownicy MOPS.

Oprócz paczek, projekt zakłada spotkanie świąteczne. – Chcemy namówić te osoby do wyjścia z domu. Planujemy część artystyczną z stowarzyszeniem „Jedno serce” – zaznacza Anna Bartzak.

Artykuły chemiczne i spożywcze z długim okresem przydatności można przekazywać do 29 listopada w siedzibie MOPS przy ul. Piłsudskiego 6. Pierwsze towary już spływają. Do akcji mogą się włączyć nie tylko

mieszkańcy Międzyrzecza Podlaskiego. MOPS wystosował też pisma w tej sprawie z prośbą o wsparcie do lokalnych przedsiębiorców. Paczki trafią do seniorów 17 grudnia.

(EB)

Im gorsza kondycja psychiczna uczniów, tym gorzej z przestrzeganiem reżimu sanitarnego

BADANIA - Jeżeli chcemy zapobiegać korzystaniu z alkoholu czy narkotyków, uzależnieniu od Internetu lub pornografii, przemocy, depresji czy tendencjom samobójczym, powinniśmy działać przyczynowo, a nie objawowo – uważają naukowcy. Podkreślają, że szczególną rolę odgrywają wychowawcy i nauczyciele. Wnioski z badań przedstawili w Lublinie



Czas epidemii i izolacji osłabił zdrowie psychiczne znacznej części dzieci i młodzieży. Jak wynika z badań Instytutu Profilaktyki Zintegrowanej (IPZIN) u około 30 proc. zaobserwowano obniżoną kondycję psychiczną.

- Żaden system pomocy psychologicznej i psychiatrycznej nie dałby rady udźwignąć takiej liczby pacjentów. Dlatego najważniejszym działaniem w skali całego systemu edukacji jest codzienne wsparcie dzieci i młodzieży, które mogą one uzyskać najbliżej siebie – powiedział prezes zarządu Instytutu Profilaktyki Zintegrowanej doktor Szymon Grzelak, autor pojęcia profilaktyki zintegrowanej.

Jak dodał Grzelak, w świetle badań naukowych różne, pozornie niepowiązane problemy czy zachowania ryzykowne dzieci i młodzieży, mają wiele wspólnych przyczyn, czynników ryzyka i czynników ochrony.

Wiele problemów jednocześnie

- Chcąc zapobiegać korzystaniu z alkoholu czy narkotyków, uzależnieniu od Internetu lub pornografii, wczesnym kontaktom seksualnym, przemocy, depresji czy tendencjom samobójczym, powinniśmy działać przyczynowo, a nie objawowo – uważa naukowiec.

Całościowym i innowacyjnym podejściem do profilaktyki problemów dzieci i młodzieży jest właśnie profilaktyka zintegrowana. -

Istotą tej, rozwijanej już od 20 lat metody, jest szukanie skutecznych sposobów zapobiegania wielu problemom jednocześnie. Celem profilaktyki zintegrowanej jest zdrowy styl życia i zdrowie psychiczne całego człowieka, a nie zwalczanie pojedynczego problemu – podkreślił Grzelak.

11 tysięcy przebadanych

W marcu IPZIN opracował, na zlecenie Ministerstwa Edukacji i Nauki, raport „Jak wspierać uczniów po roku epidemii? Wyzwania i rekomendacje z obszaru wychowania, profilaktyki i zdrowia psychicznego”, który zawiera 14 rekomendacji dla systemu edukacji opartych o wnioski z badań instytutu przeprowadzonych wśród ponad 11 tys.

uczniów, rodziców i nauczycieli.

Najważniejszą rekomendacją raportu jest potrzeba realizacji szerokich działań wspierających całą populację uczniów, a więc także tych, których kondycja psychiczna obecnie nie jest aż tak zła, by potrzebowali specjalistycznego wsparcia.

Życzliwy wychowawca

- Szczególną rolę, zwłaszcza dla uczniów mających słabe oparcie w rodzinie, odgrywają wychowawcy i nauczyciele. Potrzebują oni wskazówek od specjalistów, ale na pewno nie powinni wycofywać się ze swojej roli wychowawczej w przeświadczeniu, że brak im wiedzy czy umiejętności. W świetle badań cennym wsparciem dla ucznia może być zwy-

kła rozmowa i wysłuchanie, przeznaczenie czasu na wspólne żarty w klasie lub zorganizowanie prostej zabawy integracyjnej. To może zrobić każdy życzliwy wychowawca – podkreślił Grzelak i zaznaczył, iż z badań wynika jednoznacznie, że im gorsza jest kondycja psychiczna uczniów, tym mniej przestrzegają oni reguł reżimu sanitarnego.

Lubelska premiera

Po raz pierwszy wnioski z raportu zostały przedstawione na konferencji w Lublinie organizowanej pod hasłem: Wzmacnianie kondycji psychicznej nastolatków w oparciu o badania i metody profilaktyki zintegrowanej. Inicjacja współpracy z placówkami województwa lubelskiego.

W efekcie, do projektu: Profilaktyka zintegrowana w każdą pogodę, który realizuje Instytut Profilaktyki Zintegrowanej przystąpiło 49 szkół z regionu lubelskiego i ponad 40 szkół z pozostałych regionów. Szkoły te, jako pierwsze, rozpoczęły działania w ramach projektu i ich wnioski posłużą jako podstawa do opracowania rekomendacji dla kolejnych placówek oświatowych.

- Mamy nadzieję, że zaproponowane przez instytut rozwiązania pomogą w zwalczaniu skutków pandemii COVID-19 i przełożą się na realne wzmocnienie stanu psychicznego uczniów – komentuje p.o. dyrektor Wydziału Edukacji Specjalnej i Wspomagania Kuratorium Oświaty w Lublinie Aleksandra Sęposek. (PAP)

Drzyjcie zmarszczki. Ozon pod oczy

NOWOŚĆ Kosmetyki zawierające mikro kapsułki ozonowanego oleju z konopi w kwasie hialuronowym - serum pod oczy oraz serum do dłoni - zapakowane w całkowicie biodegradowalne folie opracowali naukowcy z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Polimer pozwolił uzyskać preparaty, które nawilżają skórę, odbudowują zniszczony naskórek, a także regenerują tkanki

Kosmetyki z kompozytami polimerowymi opracował zespół naukowy w składzie: dr hab. Karen Khachatryan, dr hab. Gohar Khachatryan oraz Nikola Nowak i Wiktoria Grzebieniarska we współpracy z firmą Scandia Cosmetics.

- Potraktowaliśmy kwas hialuronowy jako matrycę do stworzenia nano- i mikrokapsulek oliwy ozonowanej. Ozon jest nietrwałą formą tlenu. Łączenie go z nienasyconymi kwasami tłuszczowymi – w tym przypadku z olejem konopnym, a następnie kapsułkowanie,

zapewnia mu dłuższą trwałość – tłumaczy dr hab. Karen Khachatryan.

Naukowcom z jego zespołu udało się kapsułkować substancje hydrofobowe, jakimi są olejki eteryczne, w celu otrzymania kompozytu o działaniu bakteriobójczym i bakteriostatycznym. Mogą być one stosowane jako opatrunki bądź inteligentne opakowania.

W swoich kosmetykach naukowcy zamknęli ozonowany olej konopny w formie mikrokapsulek w kwasie hialuronowym. Mikrokap-

sułki charakteryzują się powolnym, kontrolowanym uwalnianiem, a ich rozmiar pozwala na dogłębne wnikiwanie w pory skóry. Dr Khachatryan zapewnia, że kwas hialuronowy, jako związek, który naturalnie występuje w ludzkim organizmie, jest całkowicie bezpieczny nawet dla osób o wrażliwej skórze. Kosmetyki nie tylko poprawiają elastyczność skóry, ale działają bakterio- i wirusobójczo.

- Ozon powszechnie wykorzystywany jest m.in. w terapiach po zakażeniu

koronawirusem bądź do dezynfekcji pomieszczeń. W naszych kosmetykach niewielka jego ilość jest zamknięta w mikrokapsułkach. Dzięki temu możemy kontrolować jego powolne uwalnianie, przy jednoczesnym zachowaniu wszystkich jego pożądanych cech. Wielkość kapsulek ozonu oraz cząsteczek kwasu hialuronowego pozwala na wnikiwanie kosmetyku do wnętrza porów – wyjaśnia dr hab. Khachatryan.

Badacze z UR opracowali również folie biodegrado-

walne do pakowania kosmetyków oraz rozpuszczalną folię na kule do kąpiel. Wykorzystali chitozan, który jest pochodną chityny i drugim obok skrobi najbardziej rozpowszechnionym w środowisku naturalnym polimerem, oraz alginian sodu - związek, który wchodzi w skład ścian komórkowych glonów, a otrzymywany jest z alg brunatnych, które zostały wyrzucone na brzeg Oceanu Atlantyckiego. Użytkali w ten sposób naturalną, rozpuszczalną folię polimerową, która pod względem

chemicznym jest złożona z cukrów prostych.

Folie poddawane są wielu modyfikacjom fizykochemicznym. Polimer bywa traktowany jako matryca do zamknięcia substancji czynnych biologicznie np. bakteriobójczych czy bakteriostatycznych, które między innymi przedłużają termin przydatności produktów do spożycia. Nanotechnologia pozwala naukowcom uzyskać lepsze właściwości związków przy użyciu ich niewielkiej ilości.

(PAP – NAUKA W POLSCE)

Kredyty ponownie zdrożeją

FINANSE Rada Polityki Pieniężnej ponownie podwyższyła stopy procentowe. Tym razem o 0,75 pkt. proc. Z wyliczeń Expandera wynika, że w efekcie rata przeciętnego kredytu hipotecznego wzrośnie o 135 zł, a w sumie po dwóch ostatnich podwyżkach o 221 zł

Podwyżka stóp NBP wywoła wzrost stawki WIBOR, od której uzależnione jest oprocentowanie kredytów hipotecznych w złotych. Ich raty wzrosną, ale nie od razu - wyjaśnia Jarosław Sadowski, główny analityk Expander Advisors.

Banki najczęściej aktualizują oprocentowanie raz na 3 miesiące (nie zawsze są to kwartały kalendarzowe). Wielu kredytobiorców podwyżkę raty zobaczy dopiero w styczniu. W takim przypadku wzrost będzie solidny (z 1 539 zł do 1 760 zł), gdyż będzie obejmował zarówno podwyżkę październikową (o 86 zł) jak i listopadową (o 135 zł). Podane kwoty dotyczą przeciętnego kredytu, czyli na 330 000 zł na 25 lat, udzielonego w ostatnim czasie.

W Lublinie rata takiego kredytu za wyniesie 1827 zł - wynika z wyliczeń Expandera.

- W przypadku starszych kredytów, np. udzielonych 10 lat temu, zadłużenie zwykle jest niższe, a okres pozostały do spłaty jest krótszy, więc wzrost raty będzie



mniejszy - dodaje Jarosław Sadowski.

Mieszkanie będzie mniejsze

Wyższe oprocentowanie sprawi, że spadnie dostępna kwota kredytu hipotecznego. Osoba, która na początku października mogła liczyć maksymalnie na 400 000 zł, po dwóch podwyżkach stóp dostanie kredyt na nie więcej niż 349,8 tys. zł. To w połączeniu z wyższymi cenami

mieszkań sprawi, że osoby planujące zakup mieszkania będą musiały albo kupić mniejszy lokal albo taki w zdecydowanie gorszej lokalizacji. Biorąc pod uwagę, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy ceny mieszkań wzrosły o ok. 13 proc. oraz wzrost oprocentowania kredytu, dostępna powierzchnia lokalu spadnie 12,5 proc.

- Jeśli więc ktoś przed rokiem mógł sobie pozwolić na

mieszkanie o powierzchni 50 mkw, to obecnie będzie to już tylko 38,7 mkw. To jednak przy założeniu, że nie zdecyduje się na gorszą lokalizację lokalu i że w międzyczasie nie dostał podwyżki wynagrodzenia - wylicza Jarosław Sadowski.

Nie tylko hipoteki

Analitycy spodziewają się również wzrostu oprocentowania kredytów konsumpcyjnych, czyli np. limi-

tów debetowych w kontach, pożyczek gotówkowych czy na kartach kredytowych. Oprocentowanie jest tu zwykle równe lub zbliżone do najniższego dopuszczalnego przez prawo poziomu, a ten wzrośnie do 9,5 proc. Na początku października, przed pierwszą podwyżką, było to natomiast 7,2 proc. Kwoty tego rodzaju kredytów i okresy spłaty są jednak znacznie mniejsze niż przy kredytach hipotecznych.

Zmiany wysokości rat czy dostępne kwoty kredytów nie będą więc tak spektakularne jak dla kredytów hipotecznych.

Lokaty nie ochronią przed inflacją

- Nie liczyłbym na znaczący wzrost oprocentowania lokat bankowych. Obecnie wielu Polaków powierza swoje oszczędności bankom za darmo - trzymają je na nieoprocentowanych kontach - zwraca uwagę Jarosław Sadowski.

Istotna podwyżka oprocentowania lokat mogłaby zachęcić część takich osób do przeniesienia oszczędności na lokaty. To oznaczałoby znaczący wzrost kosztów. Poza tym, nawet gdyby oprocentowanie wzrosło w takim samym stopniu jak stopy NBP, to lokaty nadal będą przynosić straty w ujęciu realnym, czyli po uwzględnieniu wzrostu cen i podatku. Przy inflacji 6,8 proc. oprocentowanie lokaty musiałaby wynieść aż 8,4 proc., aby oszczędności nie traciły na wartości. Takich ofert jeszcze długo nie zobaczymy.

OPRAC: JSZ

Mieszkania za gotówkę. Rekordowa sprzedaż

RYNEK Prawie 11 miliardów złotych - tyle warte są mieszkania, które w pierwszym półroczu br. Polacy kupili za gotówkę - wynika z szacunków NBP. To najwyższy wynik w historii deweloperów działających tylko na 7 największych rynkach

Pierwsze półrocze bieżącego roku było dla deweloperów bardzo udane. Tylko w siedmiu największych polskich miastach sprzedali oni mieszkania warte prawie 20 miliardów złotych. Z tego prawie 11 miliardów pochodziło od rodaków, którzy kupili nowe mieszkania bez pomocy kredytu hipotecznego - jedynie za gotówkę. To najwyższy wynik w historii.

- Jednym z powodów tak wysokich wyników jest niskie oprocentowanie bankowych depozytów. To powoduje, że więcej osób jest skłonnych do inwestowania w nieruchomości. Na ich wynajmie można zarobić nawet kilkadziesiąt razy więcej niż na lokacie - wyjaśnia Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments

Historia pokazuje, że mieszkania potrafią uchronić kapitał przed destrukcyjnym działaniem inflacji. To między innymi dlatego nieruchomości postrzegane są jako bezpieczna przystań dla kapitału.

Oczywiście po podwyżce stóp procentowych dokonanej przez RPP oprocentowanie lokat może pójść symbolicznie do góry. Pojedyncza podwyżka czy nawet kilka podwyżek to jednak wciąż za mało, aby spowodować, że lokaty staną się realną konkurencją dla mieszkań na wynajem.

- Działania Rady mogą jedynie przynieść w tej kwestii odrobinę normalizacji i na przykład przyczynić się do tego, że wzrosty cen mieszkań przestaną być dwucyfrowe. To ucieszyłoby niemal wszystkich - dodaje Bartosz Turek.

Mniej transakcji gotówkowych

W ostatnim czasie mieszkania zdrożały i to wyraźnie. W efekcie pierwsze półrocze było rekordowe pod względem kwoty gotówki wydanej na zakup nowych mieszkań przez Polaków, ale za to liczba kupionych w ten sposób lokali nie jest już rekordowa. Przez 6 miesięcy na 7 badanych przez HRE rynkach w ręce nabywców gotówkowych



trafiło około 21,4 tys. mieszkań. To o ponad 2 tysiące mniej niż dotychczasowy półroczny rekord.

Więcej chętnych na hipoteki

Dane nie tyle za pierwsze półrocze br., ale te za sam

drugi kwartał wyraźnie potwierdzają ponadto, że banki odkręciły kurki z kredytami.

- Osoby, które w 2020 roku nie mogły sobie pozwolić na zakup mieszkania, w roku 2021 ruszyły po kredyty. Trudno się więc dziwić, że w ostatnich miesiącach chętnych na kredyty było w sumie nawet kilkadziesiąt tysięcy więcej niż normalnie - wyjaśnia Bartosz Turek.

To dlatego osoby kupujące nowe mieszkania z pomocą hipotek, wydały w pierwszym półroczu na nieruchomości na 7 rynkach około 9 miliardów złotych. To o prawie jedną trzecią więcej niż w drugim półroczu 2020 roku. Dużych zakupów wspieranych kredytem można się też spodziewać w kolejnej publikacji banku centralnego, ale warto też zauważyć, że ostatnie dane BIK sugerują, że wspomniany odroczony popyt wytraca impet i sytuacja się normalizuje.

Kupują mieszkania tysiącami

Wysokiemu popytowi generowanemu przez ku-

pujących za gotówkę i tych korzystających ze wsparcia kredytu hipotecznego towarzyszy jeszcze jedno potężne źródło kupujących. Chodzi o inwestorów instytucjonalnych, czyli najczęściej zagraniczne fundusze inwestycyjne kupujące mieszkania na wynajem w Polsce.

- Ich aktywność została przez JLL oszacowana w pierwszym półroczu na równowartość około 2,6 mld złotych. To kilkanaście procent wcześniej wspomnianej wartości wszystkich mieszkań sprzedanych w tym czasie na 7 największych rynkach - dodaje Bartosz Turek.

Jeśli do tego dodamy fakt, że fundusze starają się kupować mieszkania z dyskontem, a ponadto nie wszystkie transakcje są podawane do publicznej wiadomości, to można szacować, że zakupy realizowane przez fundusze odpowiadają za co najmniej 15 - 20 proc. transakcji zawieranych w biurach sprzedaży deweloperów.

OPRAC: JSZ

Burmistrz Miasta Radzyni Podlaski**PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI**

że zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Radzyni Podlaski **na okres 21 dni tj. od dnia 29 października 2021 r. do dnia 18 listopada 2021 r.** wykazy nieruchomości przeznaczone do wydzierżawienia na okres do 3 lat - na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2021.1899). Wykazy są załącznikiem do Zarządzenia Nr 74 Burmistrza Miasta Radzyni Podlaski z dnia 27 października 2021 roku.

in472

OGŁOSZENIE**Zarząd Krasnostawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Krasnymstawie PRZYJMUJE OFERTY NA badanie sprawozdania finansowego za rok 2021.**

Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni do dnia 24.11.2021 r.

in474

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

PREZYDENT MIASTA LUBLIN**PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI**

informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 10.11.2021 r. do 30.11.2021 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawców w wykonaniu:

- Uchwały nr 997/XXXI/2021 Rady Miasta Lublin z dnia 9 września 2021 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 963/XXX/2021 Rady Miasta Lublin z dnia 25 czerwca 2021 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 749/XXX/2017 Rady Miasta Lublin z dnia 18 maja 2017 r. w sprawie wydzierżawienia zabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Świętoduskiej
- Uchwały nr 890/XXVII/2021 Rady Miasta Lublin z dnia 25 marca 2021 r. w sprawie wydzierżawienia zabudowanej nieruchomości Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Z. Krasińskiego 11
- Uchwały nr 1020/XXXII/2021 Rady Miasta Lublin z dnia 21 października 2021 r. w sprawie ustanowienia na rzecz Ośrodka Leczenia Uzależnień Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lublinie prawa nieodpłatnego użytkowania udziału 10743/119700 części w nieruchomości położonej w Lublinie przy Al. Tysiąclecia 5 oraz udziału 53933/260800 części w nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Mieczysława Karłowicza 1
- Zarządzenia nr 2/6/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 1 czerwca 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 56/8/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 6 sierpnia 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 54/2/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 17 lutego 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 6/9/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 1 września 2020 r. w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie nieruchomości Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Świętoduskiej
- Zarządzenia nr 80/10/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 28 października 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości Gminy Lublin położonych w Lublinie przy ul. Lubartowskiej
- Zarządzenia nr 8/7/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 5 lipca 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 87/10/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 29 października 2021 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin

in471

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

167421L01-A

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM podbitkę.

szałówkę, boazerię (sosna szwedzka) wymiary 420cm długości szerokości 9,5 cm oraz grubości 2 cm w cenie 64 zł m.kw. deskę podłogową. Deska podłogowa (stropopodłoga) sosnowa grubość 29 mm cena 75 zł 08-455 Trojanów Korytnica 101a telefon 607607700

159721L01-A

LISTWA przypodłogowa cokół dębowy 90mm x 20 mm zaokrąglony u góry ,gładki cena za m.b 25 zł, Listwa przypodłogowa dębowa 20x45 cena 6,10zł m.b. 08-455 Trojanów Korytnica 101a tel 607607700

159721L01-B

PRACA

PANI (może być emerytka) do sprzątanía domu i dozoru. Oddzielne mieszkanie służbowe. Dozór polega na stałym zamieszkaníu na terenie posesji. tel. 693 95 25 95



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-971, 081 46-26-976

in/zajwki/bi0009a

KURTKI I PŁASZCZE
CENTRUM tel. 731-12-11-11
GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

TJ2443

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

Biuro Ogłoszeń**Dziennika Wschodniego****dziennik**

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

697 770 393

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem**| Agnieszka Brania**

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl

kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl

kom. 691 770 019

| Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl

kom. 697 770 404

| Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820

kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik
WSCHODNI.pl

**Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!**Biuro ogłoszeń**

81 46 26 820

697 770 393

reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

Postraszili lidera

I LIGA FUTSALU Luxiona AZS UMCS podjęła rękawicę w starciu z liderującym w tabeli zespołem BSF Bochnia, ale ostatecznie musiała uznać wyższość wyżej notowanego rywala

Mecz świetnie zaczął się dla gości, bo już w pierwszej minucie Marcin Ostrowski uderzył płasko po ziemi i otworzył wynik spotkania. Podrażnieni gospodarze szybko wzięli się jednak do odrabiania strat. W piątej minucie wyrównał Minor, a chwilę później trafienia na swoje konta zapisali Adam Wędzony i Konrad Łekawa. Dzięki temu już przed przerwą miejscowi mieli dwie bramki przewagi. Po zmianie stron BSF szybko zdobył kolejną bramkę za sprawą Wędzonego, ale kilkanaście sekund później akademicy odpowiedzieli drugim trafieniem. Po szybkiej i składnej akcji bramkarza gospodarzy z najbliższej odległości pokonał Michał Białek. Ostatnie słowo należało jednak do lidera tabeli kiedy w 35 minucie wynik meczu ustalił Piotr Matras.

BSF Bochnia – Luxiona AZS UMCS Lublin 5:2 (3:1)

Bramki: Minor (5), Łekawa (8), Wędzony (7, 21), Matras (35) – Marcin Ostrowski (1), Białek (21).

Bochnia: Burzej, Minor, Milinton,

Wędzony, Budzyn, Maślak, Jaszczynski, Musiał, Smoleń, Gawłowicz, Kolanowski, Łekawa, Matras, Burkowicz.

Luxiona: Hajkowski, Parzyszek, Białek, Marcin Ostrowski, Sekrecki, Wankiewicz, Wójcik, Zdunek, Parzyszek, Maciej Ostrowski, Ławicki, Szyduk, Godyrski, Szyduk.

Pozostałe wyniki: Futsal Nowiny – AZS UŚ Katowice 2:6 ● AZS UEK Kraków – Unia Tarnów 5:2 ● Come-on Kobierzycze – Heiro Rzeszów 3: 7 ● Sośnica Gliwice – Gwiazda Ruda Śląska 5:6 ● FC 2016 Siemianowice Śląskie – GKS Tychy 0:10.

1. Bochnia	7	21	35-7
2. Katowice	7	15	33-18
3. Unia	7	13	27-25
4. Sośnica	7	12	26-26
5. Gwiazda	7	12	29-25
6. Tychy	7	12	33-25
7. Nowiny	7	9	29-34
8. Heiro	7	8	24-26
9. Siemianowice	6	6	9-28
10. Kraków	7	6	18-19
11. Luxiona	7	4	17-32
12. Kobierzycze	6	3	12-27

13-14 listopada: Luxiona – Siemianowice ● Gwiazda – Bochnia ● Heiro – Sośnica ● Unia – Gliwice ● Nowiny – Kraków ● Tychy – Katowice.

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Stomil Olsztyn – Zagłębie Sosnowiec 3:1 (Patryk Mikita 7, Jonatan Straus 10, Łukasz Moneta 54 – Szymon Pawłowski 43) ● **Chrobry Głogów – Sandecja Nowy Sącz 1:0** (Michał Rzuchowski 74) ● **Arka Gdynia – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:0** (Hubert Adamczyk 83) ● **Widzew Łódź – Miedź Legnica 1:1** (Daniel Tanżyńa 43 – Patryk Makuch 23) ● **Odra Opole – ŁKS Łódź 3:0** (Mateusz Marzec 9, Maciej Wróbel 40, 49) ● **GKS Katowice – Korona Kielce 1:0** (Filip Szymczak 27) ● **GKS Tychy – GKS 1962 Jastrzębie 4:1** (Jakub Piątek 10, Bartosz Biel 36, Dominik Połap 48, Sebastian Steblecki 87 – Jakub Niewiadomski 67) ● **Resovia – Górnik Polkowice 0:0** ● **Puszcza Niepołomice – Skra Częstochowa 1:2** (Erik Cikos 29 – Mikołaj Kwietniewski 54-karny, Adam Mesjasz 57).

1. Widzew	16	34	30-13
2. Miedź	16	32	26-12
3. Korona	16	29	19-12
4. Tychy	16	27	20-16
5. Arka	16	26	24-14
6. Sandecja	15	26	17-14
7. Podbeskidzie	16	25	25-21
8. Odra	16	24	22-21
9. ŁKS	15	22	19-18
10. Skra	15	20	10-14
11. Chrobry	15	19	16-15
12. Resovia	16	19	15-17
13. Katowice	16	19	19-26
14. Puszcza	16	15	16-24
15. Stomil	16	13	19-27
16. Zagłębie	16	12	16-25
17. Górnik	16	12	15-24
18. Jastrzębie	16	12	15-30

12-15 listopada: Puszcza – Stomil ● Jastrzębie – Skra ● Korona – Tychy ● ŁKS – Katowice ● Resovia – Odra ● Miedź – Górnik ● Podbeskidzie – Widzew ● Sandecja – Arka ● Zagłębie – Chrobry.

Wraz z powstaniem I ligi Centralnej zamościanie zaczęli mieć problemy z miejscem do treningów i gry. Wszystko przez modernizację hali OSiR w Zamościu i kilkumiesięczne opóźnienie z jej oddaniem do ponownego użytku. Według prognoz obiekt, w którym miała zostać zmieniona nawierzchnia, oświetlenie i nagłośnienie, miał być gotowy w połowie sierpnia. W połowie września ruszyły ligowe rozgrywki, mamy już początek listopada, a trzecia drużyna poprzedniego sezonu musi rozgrywać mecze w hali przeciwników. – Nie chciałem być złym prorokiem, kiedy przed startem rozgrywek mówiłem abyśmy powrócili na boisko w dziewiątej kolejce 20 listopada, na mecz z Miedzią Legnica. I tak może się stać. Być może jeszcze w tym tygodniu w końcu wejdziemy z treningami do odnowionej hali OSiR – mówi trener MKS Padwy Marcin Czerwonka.

Sytuacja piłkarzy ręcznych z Zamościa nie jest do pozazdroszczenia. Za nimi siedem wyjazdowych kolejek, w których wygrali tylko dwa razy. Komplet punktów zamościanom udało się zdobyć na inaugurację w Olsztynie z Warmią Energa oraz w piątej serii w Grudziądzu, w starciu z MKS. W tym spotkaniu sukces był połowiczny, gdyż Padwa wywalczyła dwa „oczka” za zwycięstwo po rzutach karnych. Gra w obcych halach nie służył podopiecznym trenera Czerwonki. Efekt? Tylko pięć punktów i ostatnie 14. spadkowe miejsce w tabeli. – Nie jest jeszcze tragicznie, choć trzeba przyznać, że sytuacja jest mało komfortowa – mówi zamojski szkoleniowiec.

Optymizmem napawa fakt małej różnicy punktowej pomiędzy ostatnią Padwą, a drużynami w środku stawki. Do ósmego w klasyfikacji ORLEN Upstream SRS Przemysłu zamościanie tracą zaledwie trzy punkty. Z kolei do miejsca nr 6, zajmowanego obecnie przez MKS Wieluń, jedno „oczko” więcej. Jedna, dwie wygrane mogą spowodować znaczące roszady w tabeli – przesunąć Padwę do środka stawki.

Mają już dość

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH Trener MKS Padwa Zamość Marcin Czerwonka: być może jeszcze w tym tygodniu zaczniemy treningi w hali w Zamościu



Piłkarze Padwy Zamość z trenerem Marcinem Czerwonką chcieliby już wrócić do własnej hali

FOT. MKS PADWA ZAMOŚĆ

Dodatkowym kłopotem trenera Czerwoni jest kwestia zdrowotna jego podopiecznych. – W minionym tygodniu z 21-osobowej kadry miałem na treningu zaledwie ośmiu zawodników. Z podstawowych graczy chorzy byli lub narzekali na urazy i kontuzje Mateusz Gawryś, Hubert Obydź, Tomasz Fugiel, Patryk Dębiec, Karol Małecki i Jakub Kłoda – wylicza trener.

Brak możliwości trenowania w Zamościu przy jednoczesnym korzystaniu ze szkolnej hali w Nieliszu mocno utrudnia pracę. – W poniedziałek mamy siłownię w Zamościu, ale od wtorku do piątku jeździmy już do Nielisza. Wszyscy mamy już serdecznie dość tych wojaży. Sprawa jeszcze bardziej się komplikuje w sytuacji dłuższych wyjaz-

dów na mecze w lidze. Ostatnio mieliśmy taką właśnie wyprawę. Zaliczyliśmy Wągrowiec, Ostrow Wielkopolski i Grudziądz. Musieliśmy wyjeżdżać już w piątek, wracaliśmy w nocy z soboty na niedzielę. Takie dłuższe wyjazdy rozbijały grafik treningów – ubolewa opiekun MKS Padwa.

Zamojscy kibice też już się niepokoją. Z przyjemnością wybraliby się dopingować swoją drużynę podczas meczów w roli gospodarza. Przykro byłoby, gdyby wywalczony wiosną awans do I ligi Centralnej został roztrwoniony w ciągu roku. – Miejmy nadzieję, że gra na wyjazdach w końcu się skończy i wrócimy do naszej hali – mówi z nadzieją Czerwonka.

(GROM)



Piłka nożna na sterydach

SPORT Wygląda jak rugby, ale ma też coś z piłki nożnej. Futbol amerykański to ciągle nowy i mało znany sport w Polsce. Od tego roku Lublin również ma swoją drużynę – Hornets – która poszukuje chętnych do wspólnej gry

Krzysztof Kurasiewicz

Futbolem australijskim interesuję się od 10 lat, a dowiedziałem się o nim z telewizji. Do tej pory ciężko mi było kogokolwiek zainteresować tym sportem. Nie miałem nawet piłki, ale dostałem ją w tamtym roku od mojej narzeczonej na urodziny. Pomyślałem, że skoro jest piłka, to trzeba ją jakoś wykorzystać – tłumaczy Łukasz Matuszuk, założyciel pierwszej drużyny futbolu australijskiego w Lublinie – Hornets Lublin. Jest to dyscyplina, która w Polsce po raz pierwszy pojawiła się w 2015 roku. Na swoje treningi zapraszała wtedy ekipa Bydgoszcz Wildcats. Ta próba się jednak nie powiodła. Cztery lata później w Warszawie grupa Australijczyków postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i zakorzenić swój narodowy sport nad Wisłą. Efekt jest taki, że futbol australijski ma swoją federację w naszym kraju – AFL Polska. Na jej stronie czytamy, że w Polsce regularne treningi prowadzą zespoły z Warszawy, Wrocławia, Nysy i Bydgoszczy. Od



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

niedawna w tym gronie jest również Lublin.

O co w tym chodzi?

Na pierwszy rzut oka futbol australijski ma wiele wspólnego z rugby i futbolem amerykańskim. Z kolei Łukasz Matuszuk nazywa ten sport „piłką nożną na sterydach”. W dużym skrócie: nie ma żadnych ochraniaczy ani kasków, nie ma rzucańca piłką, ani kontaktu powyżej ramion czy poniżej kolan (jak podaje AFL Polska). Piłka ma kształt niemal identyczny jak w wymienionych

wyżej dyscyplinach.

W jednej drużynie jest 22 graczy – 18 na boisku i 4 na ławce rezerwowych – a zmiany są lotne, czyli mogą być robione w dowolnej chwili. Podobnie jak w rugby czy futbolu amerykańskim, gracz z piłką można zatrzymać. Piłkę można podawać poprzez kopnięcie, bardzo charakterystyczne uderzenie pięścią albo z ręki do ręki. Nie wolno jej natomiast rzucać. Boisko do futbolu australijskiego jest owalne i może mieć nawet

185 metrów długości i 155 metrów szerokości. Na dwóch przeciwległych końcach ustawione są po cztery słupki. Jeśli zawodnik kopnie piłkę między dwa środkowe, wyższe, to drużyna zdobędzie 6 punktów. Jeśli z kolei trafi pomiędzy wyższy a niższy słupek, to zaliczy 1 punkt.

Futbol po lubelsku

W Lublinie futboliści spotykają się od końca lipca. Na niedzielnych treningach przy ul. Judyma było 9 osób. Co ciekawe, futbol australijski przyciągnął nie tylko Polaków, ale również zagranicznych studentów z Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej w Lublinie. – Jest mi strasznie zimno – śmieje się Trish T Chatsika z Zimbabwe, która na listopadowych zajęciach była ubrana w koszulkę z krótkim rękawem i krótkie spodenki. – Studiuję pielęgniarstwo na uczelni im. Wincentego Pola. Tam dowiedziałam się o tym sporcie. Łukasz jest trenerem, który tłumaczy nam wszystko na język angielski, dzięki temu jest nam łatwiej – wyjaśnia.

Jak dodaje, to był już jej trzeci trening z drużyną Hornets Lublin. – Widzę u siebie progres. Wcześniej nie wiedziałam nic o tym sporcie. Myślałam, że jest to bardzo podobne do rugby, które uprawiałam w szkole średniej. Ale tutaj zupełnie inaczej używa się rąk i nóg – tłumaczy. – Skontaktowałem się z Philem Forbesem, prezydentem futbolu australijskiego w Polsce. Powiedział mi, że w Lublinie będzie jeszcze jedna osoba, która będzie zainteresowana tym sportem – Damian Staliś. To kadrowicz, podstawowy reprezentant Polski, który do tej pory mieszkał i grał w Warszawie. Teraz przeprowadził się do Lublina i jest naszym głównym trenerem. Dzisiaj go akurat nie ma – przyznaje Łukasz Matuszuk. Drużyna Hornets cały czas szuka nowych adeptów futbolu australijskiego. – Nie robimy żadnych rekrutacji. Każdy, kto chce, może przyjść i zobaczyć, jak to wygląda. Otwieramy się na wszystkich – zaprasza założyciel zespołu. Futboliści spotykają się co

niedzielę o godz. 14 na orliku Arena Węglin przy ul. Judyma w Lublinie.

Jest co robić

Póki co, w Polsce futbol australijski raczkuje. Nie ma w pełni profesjonalnego boiska, chociaż były już próby. Wciąż trzeba skorzystać z uprzejmości warszawskich krykiecistów. Na razie jednak pozostaje to w sferze planów. W połowie września reprezentacja Polski – Polish Devils – pojechała do Wiednia na EuroCup. Jak podaje AFL Polska, to był pierwszy turniej, na którym kadra zagrała w pełni polskim składem. Białe-Czerwone pokonali zespół z Graz (Austria) i Budapesztu (Węgry), przegrali za to z gospodarzami i ekipą z Pragi (Czechy). Na początku października w Warszawie odbył się turniej Syrenka Cup, w którym Warszaw Boars pokonali stołeczny rywala z Bisons 48:43. Zawodnicy z Lublina wsparli obie te ekipy: Jan Pacocha był „bizozem”, a Marcin Patejuk „dzi-kiem”.

Zaczeli zgrupowanie za granicą

PIŁKA NOŻNA Piłkarska reprezentacja Polski rozpoczęła czwarte, a zarazem ostatnie w tym roku, zgrupowanie w kwalifikacjach do mistrzostw świata. Zespół dowodzony przez Paulo Souse w najbliższy piątek zagra z Andorą, a w poniedziałek zakończy walkę o mundial meczem z Węgrami

Ciekawe nasi kadrowiczcy przygotowani do tych meczów rozpoczęli poza granicami naszego kraju. O takim pomysśle zdecydowały względy logistyczne. Wspólnie podjęto więc decyzję, że kadrowiczcy do przedostatniego meczu w eliminacjach mistrzostw świata przygotować się będą w Hiszpanii w Caldes de Malavella (gmina w prowincji Girona). – Miesiąc wcześniej, gdy mieliśmy spotkanie sztabu szkoleniowego, rozmawialiśmy jak zorganizować kolejne zgrupowanie. Początkowo myśleliśmy, żeby przylecieć dwa dni przed meczem, ale nie zmienia to faktu, że cała podróż z hotelu z Warszawy z dojazdem do naszej bazy w Andorze, trwałaby może osiem godzin. Po meczu w Tiranie z Albanią wpadliśmy na pomysł, że może warto od razu spotkać się w Hiszpanii, co zostało zaakceptowane przez trenera Paulo Souse – tłumaczy Jakub Kwiatkowski, rzecznik prasowy reprezentacji Polski. Powołani na dwa ostatnie tegoroczne mecze zawodnicy zaczęli zatem stawiać się na zgrupowaniu w Hotelu Camiral. – Wszyscy powołani gracze występujący w ligach zagranicznych. Dla większości z nich przylecieć tutaj, było nawet bliżej niż do Warszawy. Na przykład Arek Milik wybrał transport autem z Marsylii. Dla wielu zawodników, którzy grają we Włoszech, także to była zdecydowanie mniejsza odległość. Logistycznie było to najrozsądniejsze rozwiązanie. Czas przejazdów został skrócony do minimum. Wytężona praca czeka naszych kierowników, którzy od rana w ponie-

dzialek kursowali między lotniskami i hotelem. Tak naprawdę to chyba jedyne utrudnienie, że musieliśmy zadbać o sprowadzenie ich do naszej bazy w Hiszpanii – zdradził Kwiatkowski. Na zgrupowaniu jako jeden z pierwszych stawili się Matty Cash, nowa twarz w reprezentacji Polski. – To bardzo pozytywna osoba. Matty jest bardzo dobrym piłkarzem grającym na co dzień w jednej z najsilniejszych lig na świecie. Prezentuje wysoką jakość piłkarską, ale poza tym jest bardzo fajnym, otwartym, uśmiechniętym człowiekiem. Zobaczymy czy będzie stanowił o sile naszej reprezentacji. Ma predyspozycje, żeby zwiększyć rywalizację w drużynie i dać coś więcej od siebie. Jest bardzo podekscytowany, że może być tutaj z nami – wyjął Kwiatkowski. Biało-Czerwoni w swojej bazie w Hotelu Camiral odbędą trzy treningi, a potem udadzą się do Andory. – W Andorze będziemy od czwartku. Na miejscu o godzinie 17.30 odbędzie się konferencja prasowa, a następnie trening. Warto wspomnieć, że zagramy na sztucznej murawie. Natomiast po meczu zostajemy na noc w Andorze, a rano udamy się na lotnisko w Gironie. Stamtąd polecimy czarterem do Warszawy, aby przygotować się do ostatniego spotkania eliminacyjnego z Węgrami – podsumował Jakub Kwiatkowski. Piątkowy mecz z Andorą Biało-Czerwoni rozegrają o godzinie 20.45. W pozostałych meczach dziewiętej kolejki grupy I Anglia zmierzy się z Albanią, a San Marino z Węgrami.



Reprezentacja Polski przygotowania do meczu z Andorą rozpoczęła... w Hiszpanii

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Lotto (6.11)

1, 13, 19, 22, 24, 41.

Lotto Plus (6.11)

15, 23, 24, 35, 42, 48.

Multi Multi (9.11), godz. 14

6, 14, 16, 17, 18, 19, 27, 28, 29, 30, 33, 35, 40, 49, 51, 54, 57, 64, 70, 72. Plus 49.

Multi Multi (8.11), godz. 21.50

3, 9, 10, 14, 15, 18, 22, 25, 26, 30, 32, 41, 43, 44, 57, 58, 59, 63, 64, 80. Plus 32.

Mini Lotto (8.11)

2, 3, 11, 26, 29.

Ekstra Pensja (8.11)

6, 16, 19, 33, 35 – 4.

Ekstra Premia (8.11)

2, 6, 14, 26, 34 – 3.

Kaskada (9.11), godz. 14

4, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 14, 16, 20, 22, 23.

Kaskada (8.11), godz. 21.50

3, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 19, 20, 21.

Super Szansa (9.11), godz. 14

3, 9, 0, 3, 9, 4, 3.

Super Szansa (8.11), godz. 21.50

1, 7, 2, 9, 7, 0, 9.

Patrzą tylko na siebie

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła Lublin zagra w środę w Koszalinie. Choć Młyny Stoisław w tym sezonie spisują się poniżej oczekiwań, to nie wolno lekceważyć tego zespołu

Patrząc na ligową tabelę widać, że dwa zespoły już mocno odskoczyły od stawki i między sobą rozstrzygną kwestię mistrzostwa Polski. Zgodnie z przewidywaniami są to MKS FunFloor Perła Lublin i MKS Zagłębie Lubin, które rozbijają kolejnych rywali, chociaż z większą gracją wydaje się robić to drużyna z Lublina. – Patrzymy tylko na siebie, a każdy mecz jest dla nas rywalizacją o mistrzostwo. Nie oglądamy się na rywali, w tym również na Zagłębie. Jak przyjdzie nam się zmierzyć z nimi w bezpośrednim meczu, to wtedy będziemy o nich myśleć. Na razie skupiamy się na wyeliminowaniu błędów własnych. Piłka ręczna to gra błędów, a wygrywa ten, kto popełni ich mniej – powiedziała Monika Marzec.

Trenerka MKS z każdym tygodniem może uśmiechać się coraz szerzej, bo coraz liczniejsza jest kadra lubelskiego zespołu. Ostatnio wróciły do niej Paulina Masna i Joanna Szarawaga. Obie rekonwalescentki od razu są w niezłej dyspozycji – w ostatniej kolejce zdobyły odpowiednio 8 i 3 bramki. – Paulina została nawet MVP meczu z Eurobud JKS Jarosław. Cieszę się, że dała radę z powrotem na boisko, bo rokowała różnie. Jestem zadowolona też z powrotu



Joanna Szarawaga (z piłką) wróciła do gry po przerwie spowodowanej kontuzją

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Asi. Trzeba jednak też podkreślić, że dużą robotę wykonuje też Romana Roszak, którą można ustawić prawie na każdej pozycji – mówi Monika Marzec.

Jej podopieczne są w trakcie meczowego maratonu. Przez najbliższe dni lublinianki będą grać co trzy dni, a tym czasie zaliczą dwie wymaga-

jące podróże – do Koszalina oraz do Zagrzebja. W tym pierwszym mieście wystąpią już dzisiaj, kiedy zmierzą się z Młynami Stoisław Koszalin, aktualnie szóstą siłą Superligi. Choć Młyny w tym sezonie spisują się poniżej oczekiwań, to nie wolno lekceważyć tego zespołu. Szczególną uwagę należy zwrócić na Paulę Ma-

zurek, która zdobyła już 39 bramek. Po 32 gole na swoim koncie mają Anna Mączka oraz potężna kołowa, Hanna Rycharska.

Dzisiejszy mecz rozpocznie się o godz. 17.30. Bezpośrednią transmisję z niego przeprowadzi komercyjna platforma Emocje.tv.

KAMIL KOZIOL

Chcę wykorzystać szansę

ROZMOWA z Mateuszem Zembrzyckim, bramkarzem Azotów Puławy i reprezentacji Polski piłkarzy ręcznych

• **Zadebiutował pan w drużynie narodowej w dwóch przegranych spotkaniach towarzyskich ze Szwecją. Jak pan oceni swój występ?**

– W pierwszym meczu byłem bardzo zestresowany, w drugim już było dużo lepiej. Cieszę się, że mogłem wystąpić w kadrze seniorów, bo do tej pory grałem tylko w reprezentacji młodzieżowej.

• **Wicemistrzowie świata pokazali naszej reprezentacji, że jest nad czym pracować.**

– Dużo rzeczy jest do poprawy. W pierwszym spotkaniu wyglądało to tak, jakby każdy z nas sam chciał wygrać mecz. Nie stanowiliśmy drużyny. Przegraliśmy 24:31. W rewanżu było już zdecydowanie lepiej. Inaczej wyglądał wynik (28:32), pokazaliśmy też, że jesteśmy zespołem, wspieraliśmy się wzajemnie. Jeden walczył

za drugiego. Choć przegraliśmy, to zbudowaliśmy się jako drużyna.

• **Powołanie przyszło za sprawą dobrej formy w klubie i... z powodu kontuzji Piotra Wyszomirskiego. Na kolejne zgrupowanie, przygotowujące do przyszłorocznych finałów mistrzostw Europy na Węgrzech i Słowacji, też pojedzie?**

– Mam nadzieję, że na dwóch meczach towarzyskich ze Szwecją nie zakończy się moja przygoda z drużyną narodową. Będę dawał z siebie wszystko na treningach i w meczach ligowych. Wierzę, że trener Patryk Rombel ponownie zauważy moją pracę i będzie mi dane na dłużej trafić do kadry.

• **Piotr Wyszomirski też grał w Azotach Puławy skąd na dłużej trafił do reprezentacji. Ma pan dopiero 24 lata i może pójść w jego ślady...**

– Pojawia się taka szansa, którą chcę wykorzystać. Na pewno zrobię wszystko, co w mojej mocy aby po raz trzeci założyć koszulkę z orzełkiem na piersi.

• **Rozegraliście już trzy mecze w nowej puławskiej hali przy ul. Lubelskiej. Obiekt robi wrażenie, kiedy porównamy go z maleńką halą przy al. Partyzantów.**

– To zupełnie inna rzeczywistość. Hala jest duża, może pomieścić ponad trzy tysiące widzów. Zupełnie inaczej się w niej trenuje i gra. Chcemy zbudować tutaj twierdzę, której żadna drużyna gości nie zdobędzie. Wiadomo, na obecnym etapie wygrali tylko mistrzowie z Łomży Vive Kielce, pozostałe dwa zespoły: Piotrkowianin i Kwidzyn, wyjechały bez punktów.

• **Za wami dwa mecze na szczycie, z Vive i Orlen Wisłą Płock, oba przegrane mi-**

nimalnie. Było naprawdę blisko.

– Szkoda minimalnych porażek. Zawsze choćby punkcik by się przydał. W starciu z najlepszymi drużynami w Polsce o naszych przegranych zdecydowały błędy. Musimy ograniczyć je do minimum. Zabrakło też doświadczenia, które rywale zdobywają w meczach Ligi Mistrzów i Ligi Europejskiej.

• **W weekend wracamy do rywalizacji w lidze. W sobotę zagramy na wyjeździe z Sandrą SPA Pogonią Szczecin. Inny wynik niż wasze zwycięstwo nie wchodzi w grę?**

– Z doświadczenia wiem, że Pogoń u siebie jest bardzo ciężkim przeciwnikiem. W żaden sposób nie można jej lekceważyć. Musimy pojechać, zagrać swój mecz na pełnej koncentracji. Dopisywanie punktów przed pierwszym gwizdkiem nie jest dobrym rozwiązaniem.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

W SKRÓCIE

Bilety na derby

W sobotę na Arenie Lublin dojdzie do derbowego spotkania naszych drugoligowców. Motor zmierzy się z Wisłą Puławą o godz. 17.30. Można już kupować bilety na to spotkanie. Wejściówki są tradycyjnie dostępne na stronie internetowej: bilety.motorlublin.eu, ale i w kilku punktach na terenie Lublina: w Lombardach AmSterdam, które znajdują się na Placu Dworcowym 4 oraz przy ul. Lwowskiej 6, a dodatkowo w sklepiku kibica, który znajduje się na Arenie (czynny od środy do piąty w godz. 16-19). Jeżeli chodzi o ceni, to za normalną wejściówkę trzeba zapłacić 20 zł, za ulgową 15, bilet VIP kosztuje 135 zł, a dzieci do lat 13 i osoby powyżej 70 roku życia wejdą na Arenę za 5 zł. W sobotę kasy na stadionie będą czynne od godz. 14.30. Klub z Lublina zachęca jednak do wcześniejszego zakupu, żeby uniknąć kolejek w dniu meczu.

Paszkiewicz mistrzynią Polski

Bardzo dobry występ zawodniczki AZS UMCS Lublin. Izabela Paszkiewicz została mistrzynią Polski w biegu ulicznym na dystansie 5 km. Zawody zostały rozegrane w Warszawie, a trasa wokół Stadionu Narodowego. Paszkiewicz osiągnęła rezultat 16:11 i chociaż zapowiadała walkę o rekord Polski, to nie udało się go pobić. Dlatego najlepszy wynik na tym dystansie nadal należy do Grażyny Syrek (15:34), która ustanowiła go już 18 lat temu. Na podium znalazły się jeszcze: Monika Jackiewicz oraz Karolina Jarząbek.

Zieliński za Probiez?

Niespodziewanie po przegranych derbach z Wisłą posadę trenera Cracovii stracił Michał Probiez. Kontrakt ze szkoleniowcem został rozwiązany za porozumieniem stron. 49-latek prowadził „Pasy” od 2017 roku. Według plotek jednym z kandydatów do zasedowania Probieza jest Jacek Zieliński, były trener Górnika Łęczna, Cracovii, a ostatnio Arki Gdynia, który od 2019 roku pozostaje bez pracy.

(LUKISZ)

Cel na trzy ostatnie mecze? Komplet dziewięciu punktów

ROZMOWA z Jarosławem Milczem, zawodnikiem Świdniczanki Świdnik

• Ostatnie pięć meczów w wykonaniu Świdniczanki to pięć zwycięstw. Co się nagle zmieniło, że złapaliście formę?

– W zasadzie niewiele. Tak naprawdę sami do końca nie wiemy, co się stało, że wszystko poszło w dobrą stronę. Może zmiana treningów zrobiła swoje? Może w końcu zeszło z nas ciśnienie? Nie chcę też zrzucić winy na trenera, bo naprawdę nie jest łatwo to wyjaśnić. Najważniejsze, że jednak zaskoczyło i bardzo się z tego cieszymy. Oby tak zostało już do końca rundy.

• Po 10 kolejkach mieliście jednak na koncie zaledwie 12 punktów i tylko trzy zwycięstwa. A do tego było dopiero siódme miejsce w tabeli...

– Na pewno mieliśmy sporo problemów. Po pierwsze pod względem fizycznym, byliśmy chyba „podjechani”. Jak nogi nie niosły, to głowa też nie pracowała odpowiednio. Czasem brakowało nam po prostu siły. Było to widać na boisku, bo nie stwarzaliśmy też tylu sytuacji, co w poprzednim sezonie.

• To, że każdy widzi w Świdniczance głównego kandydata do awansu też mogło zrobić swoje?

– Na pewno. Nie ma co ukrywać, że wszyscy specjalnie nastawiali się właśnie na mecze z nami. I trzeba przyznać, że kilku drużynom to się udało bardzo dobrze. Zgubiliśmy już sporo punktów, dlatego mamy nadzieję, że do końca roku będziemy już zdobywać tylko komplety.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

• Przed wami mały maraton, bo od czwartku do niedzieli rozegracie dwa spotkania. I to z dwoma rywalami z zupełnie różnych części tabeli. Najpierw z ostatnim Bratem Cukrownikiem Siennica Nadolna, a potem z liderem, czyli Stalą Kraśnik. Pewnie nastawiacie się zwłaszcza na ten drugi mecz?

– Zdecydowanie. Chcemy pokazać się z jak najlepszej strony i udowodnić, że ta seria pięciu zwycięstw nie była przypadkowa. Będziemy chcieli pokazać jakość. Kadrowo w tej lidze naprawdę prezentujemy się dobrze i trzeba to udowodnić. A przy okazji mamy też rachunki do wyrównania. Przegraliśmy pierwszy mecz ze Stalą aż 1:6. Czas się odgryźć i poka-

zać kibicom, że to był wypadek przy pracy. Udało nam się już zrewanżować Krysztalowi Werbkowice za porażkę 1:4 i mam nadzieję, że tak samo będzie w niedzielę z Kraśnikiem.

• Po trudnym początku sezonu pan też wrócił do strzelania goli. W czasie passy zwycięstw uzbierał pan już pięć goli w pięciu występach...

– Można powiedzieć, że wróciłem na pozycję numer dziewięć, a wcześniej nie zawsze tam grałem. Byłem próbowany na dziesiątce, na skrzydle, a podczas spotkania ze Startem Krasnystaw nawet na szóstce. Rola napastnika najlepiej mi pasuje i było to widać w poprzednim sezonie. Można powiedzieć, że: Michał Zuber, Bartek Mazurek i Karol Kowalski to wszystko poukładali. Każdy gra tam, gdzie czuje się najlepiej. I może to też jest punkt zaczepienia, że mówiąc po piłkarsku zaczęło nam „żreć”.

• A co będzie jak w klubie pojawi się nowy szkoleniowiec?

– Śmiejęmy się w szatni, że szkoda byłoby, żeby nowy trener to wszystko zepsuł. Ale to tylko śmiechem, żartem. Jesteśmy naprawdę ciekawi, na kogo zdecydują się działacze. Wiemy, że nie śpieszą się z wyborem, bo chcą znaleźć odpowiedniego kandydata. Spokojnie czekamy i robimy swoje na boisku.

• Na razie tracicie do lidera z Kraśnika siedem punktów, ale w niedzielę może ich być już zaledwie cztery. Całkiem nieźle, jak na tak kiepski początek sezonu...

– Dokładnie. Fajnie, że udało się złapać formę i wygrać te pięć meczów z rzędu. Sytuacja w tabeli od razu wygląda zdecydowanie lepiej. To jednak nie koniec. Mamy cel na trzy ostatnie spotkania w tym roku. A jest nim zdobycie dziewięciu punktów.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Cztery dni i dwie kolejki do rozegrania

HUMMEL IV LIGA Ciekawy tydzień czeka nasze drużyny. Już w czwartek zostanie rozegrana kolejka numer 16, a trzy dni później 17 seria gier. Nie zabraknie też ciekawych pojedynków. W niedzielę hitem w grupie drugiej będzie starcie lidera, czyli Stali Kraśnik z głównym kandydatem do awansu Świdniczanką

W grupie pierwszej wygląda na to, że do wzięcia są jeszcze dwa miejsca w szóstce. A walczy o nie przynajmniej pięć ekip. Na razie piąty jest Powiślak Końskowola, a szósty Opolanin Opole Lubelskie. Te drużyny mają po 20 punktów. „Oczko” mniej zgromadziły jednak Orleńskie Łuków, a o dwa gorsze są: Sparta Rejowiec Fabryczny i POM Iskra Piotrowice.

Dlatego dla tych zespołów starcia między sobą będą meczami z gatunku o sześć punktów. W czwartek Sparta podejmie POM, a Orleńskie zagrają z Powiślakiem. W niedzielę podopieczni Radosława Muszyńskiego zmierzą się za to u siebie z drużyną z Piotrowic.

Szóstej pozycji będzie starał się bronić zespół Dariusza Bodaka. Opolanin najpierw pojedzie do Milejowa na spotkanie z Górnikiem II Łęczna, a w weekend do Włodawy, gdzie też nie będzie łatwo o zwycięstwo.

– Wszystkie mecze są trudne i wszędzie trzeba szukać punktów. Naszym celem jest załapanie się do grupy mistrzowskiej, a jedno niespodziewane zwycięstwo może w tym pomóc. Kiedy mieliśmy serię bez porażki, to od razu odskoczyliśmy rywalom. Wystarczyła jednak jedna przegrana i już nas wszyscy dopadli. Dlatego każdy punkt będzie ważny. Cieszymy się, że powoli wraca do nas Hubert Sałański, którego brakowało

w ostatnich tygodniach. Wiemy jednak, że Górnik ma dobrą drużynę. To młodzi chłopcy, ale na wysokim poziomie. To efekt pracy, którą w ostatnich latach wykonali w Łęcznej. Pierwsza drużyna jest w ekstraklasie, a druga prezentuje wyższy poziom niż kilka lat temu. Naprawdę idą w dobrym kierunku – mówi Dariusz Bodak, trener ekipy z Opola Lubelskiego.

W grupie drugiej w czwartek ciekawie zapowiadają się mecze: Gryfa Gminy Zamość z Granitem Bychawa i Gromu Różaniec z Krysztalem Werbkowice. A niedziela to starcie w Kraśniku pomiędzy Stalą, a Świdniczanką. Lider tabeli wcześniej zmierzy się u siebie z Hetmanem Za-

mość. Jak podejdzie do najbliższych meczów?

– Chcemy zagrać o pełną pulę z Hetmanem, a później zobaczymy, co będzie w niedzielę. Na pewno w czwartek też zanoszę się na dobry mecz. Będzie fajna oprawa, bo z okazji Święta Niepodległości mamy na stadionie imprezę, więc spodziewamy się, że sporo kibiców pojawi się na trybunach. Będziemy chcieli pokazać się z dobrej strony. A potem trzeba będzie się szybko zregenerować. Świdnik to ciężki teren, a Świdniczanka jest na fali. Wiemy, że spróbują się nam zrewanżować za porażkę 1:6, ale będziemy na to przygotowani – zapewnia Konrad Szmyrgała, opiekun Stali.

(LUKISZ)

GRUPA I

16. kolejka (wszystkie mecze w czwartek): Górnik II Łęczna – Opolanin Opole Lubelskie (godz. 12) • Motor II Lublin – Lewart Lubartów (12) • Huragan Międzyrzec Podlaski – Lutnia Piszczac (12) • Sparta Rejowiec Fabryczny – POM Iskra Piotrowice (12) • Orleńskie Łuków – Powiślak Końskowola (13) • Włodawianka Włodawa – Lublinianka Lublin (13).

17. kolejka (wszystkie mecze w niedzielę): Motor II Lublin – Lutnia Piszczac (12) • Huragan Międzyrzec Podlaski – Sparta Rejowiec Fabryczny (12) • Włodawianka Włodawa – Opolanin Opole Lubelskie (13) • Lewart Lubartów – Górnik II Łęczna (13) • Lublinianka Lublin – Orleńskie Łuków (13) • Powiślak Końskowola – POM Iskra Piotrowice (13).

GRUPA II

16. kolejka (wszystkie mecze w czwartek): Start Krasnystaw – Kłos Gmina Chełm (11) • Świdniczanka Świdnik – Brat Siennica Nadolna (11) • Stal Kraśnik – Hetman Zamość (13) • Gryf Gmina Zamość – Granit Bychawa (13) • Grom Różaniec – Krysztal Werbkowice (13) • Hucywa Tyszowce – Igros Krasnobród (13).

17. kolejka (wszystkie mecze w niedzielę): Świdniczanka Świdnik – Stal Kraśnik (11) • Krysztal Werbkowice – Gryf Gmina Zamość (12) • Brat Siennica Nadolna – Hucywa Tyszowce (13) • Igros Krasnobród – Grom Różaniec (13) • Kłos Gmina Chełm – Hetman Zamość (13) • Granit Bychawa – Start Krasnystaw (14).

KARTKA Z KALENDARZA

1775

powołano Korpus Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych

1931

4. ceremonia wręczenia Oscarów. W kategorii najlepszy reżyser statuetkę otrzymał Norman Taurog za film „Skippy”

1937

premiera filmu „Niedorajda” w reżyserii Mieczysława Krawicza

1949

w Bukareszcie uruchomiono pierwszą linię trolejbusową

1955

urodził się Roland Emmerich, niemiecki reżyser, scenarzysta i producent filmowy, autor takich filmów jak „Dzień Niepodległości”, „Pojutrze” czy „2012”

1959

Holenderka Corine Rottschäfer zdobyła w Londynie tytuł Miss World

1967

amerykańska sonda Surveyor 6 wylądowała na Księżycu

1969

Wyemitowano premierowe wydanie amerykańskiego telewizyjnego programu dla dzieci „Ulica Sezamkowa”

1982

dokonano oblotu radzieckiego śmigłowca szturmowego Mi-28

1999

powstała Światowa Agencja Antydopingowa

103

minuty to czas trwania filmu „Kevin sam w domu”. W roli głównej: Macaulay Culkin. Film w reżyserii Chrise Columbusa swoją premierę miał 10 listopada 1990 roku

Telewizja, teatr i kabaret

DO ZOBACZENIA Na scenie pojawiają się m.in. Ania Lawendowska, Krzysztof Wybisz, Maciej Dobor, ojciec Tadeusz, i Marcin Prochop... i publiczność jako telewidz, który może wybrać jaką telewizję chce oglądać w spektaklu.

Aktorzy wcielając się w postacie prezenterów telewizyjnych pokazują nie tylko co się dzieje na oczach telewidza, ale i to co się dzieje w telewizyjnym studiu po wyłączeniu kamer i zejściu z wizji. Autorem spektaklu jest Michał

Paszczyk z kabaretu Paranienormalni.

Spektakl „Telewizja kłamie” będzie można zobaczyć w sobotę, 13 listopada, o godzinie 17 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (Lublin, ul. Akademicka 15).

UWAGA MAMY DLA WAS DWA PODWÓJNE ZAPROSZENIA NA TO WYDARZENIE.

Aby je zdobyć należy zadzwonić dzisiaj o godzinie 12 pod numer 81 4626800. Kto pierwszy ten lepszy.



SI w produkcji filmowej

NA PLANIE Algorytmy uczenia maszynowego odpowiadają w branży filmowej już nie tylko za określanie potencjalnych grup odbiorców produkcji, ale i estymowanie przychodów, a nawet tworzenie schematu fabuły czy budowanie postaci. We wrześniu w Wenecji premierę miał natomiast film inspirowany twórczością Federico Felliniego, ale stworzony przez sztuczną inteligencję.

Sztuczna inteligencja zawsze była takim elementem, na który filmowcy patrzyli z chęcią. Człowiekowi brakuje pewnych umiejętności analitycznych. Możemy więc wykorzystywać wielkie urządzenia obliczeniowe, żeby w dość łatwy sposób wysnuwać wnioski na temat naszych preferencji. Dzisiaj sztuczna inteligencja potrafi analizować scenariusz, ale również dobór obsady, reżysera, a także odnieść te czynniki do budżetu i wysnuć estymację na temat tego, ile zarobimy. To jest wielka rewolucja – mówi dla agencji Newseria **ANNA DOBROWOLSKA**, producentka filmowa.

Algorytmy uczenia maszynowego są wykorzystywane chociażby przez właścicieli platform streamingowych, takich jak Netflix czy HBO. Na podstawie analizy wymienionych wcześniej danych sztuczna inteligencja określa potencjał danej produkcji, a także dobiera grupę docelową, która staje się odbiorcą zintensyfikowanego marketingu. Algorytmy odpowiadają już coraz częściej nie tylko za ocenę szans produkcji na sukces rynkowy, ale i budowanie mechanizmu utrzymania zainteresowania widzów, tak by zmaksymalizować korzyści, na przykład poprzez tworzenie wielu sezonów seriali.

– Myślę, że widzowie nie zdają sobie sprawy, jak bardzo sztuczna inteligencja wpływa na content u każdego nadawcy i jakie to ma



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

przełożenie na nas – ocenia Anna Dobrowolska. – To bardzo ciekawy proces, bo szczególnie ludzie z Europy są nauczani klasycznej dramaturgii, w której zmierzamy do jakiegoś punktu kulminacyjnego. Producenci streamingowi wolą ją splaszcząć. Wolą, żeby było 10 małych „pików” fabularnych niż jeden duży. Wynika to z prostych kalkulacji i chęci tego, żeby cały czas podsycać zainteresowanie widza, żeby odchodzić na chwilę od ekranu, po powrocie wiedział dalej, o co chodzi, i nie zrezygnował z oglądania. W moim przekonaniu tracimy na tym bardzo w wymiarze artystycznym.

SI pełni jednak ważną rolę również na etapie produkcji. Na podstawie danych dotyczących scenariuszy filmowych tworzy wstępne skrypty. Odpowiada również za

ustalanie harmonogramów produkcji, tak by uwzględnić na przykład dyspozycyjność aktorów. SI wspiera twórców ponadto w tworzeniu napisów dla zagranicznej dystrybucji, a także usprawnianiu pracy montażystów poprzez na przykład sortowanie nagrań. – Rozwój zmierza z całą pewnością do tego, by wykorzystywać zalety sztucznej inteligencji w zakresie analizowania danych oglądalności i w ten sposób decydowania się na ten lub inny gatunek filmu, na ten lub inny tytuł. Natomiast cały czas moje środowisko jest przekonane, że człowiek jest zawsze na końcu. Nie bez powodu najlepsze filmy zawsze były o ludziach, ale też stworzone przez ludzi i dla ludzi. To ma swój sens – podkreśla Dobrowolska.

Wykorzystanie nowoczesnych technologii w filmie

przyspieszyło w czasie pandemii. Ograniczenia w przemieszczaniu się, zamknięcie granic i przestrzeni publicznych, strach przed zakażeniem: wszystkie te elementy wpłynęły na szukanie nowych rozwiązań, które zagwarantują ciągłość produkcji. – Pandemia sprawiła, że jesteśmy dużo bardziej przygotowani do realizowania filmów bez wychodzenia ze studia produkcyjnego, które może być w Warszawie, mimo że produkujemy film z ludźmi z całego świata. Dzisiaj to już nie jest problem, łączymy się w czasie rzeczywistym, mamy na tyle silne urządzenia do przesyłu danych, że połączenie jest idealne i właściwie zrobienie takiego filmu nie jest już trudnością – dodaje Anna Dobrowolska.

Podczas jednego z Thursday Gathering – cyklicznej

imprezy dla innowatorów organizowanej w warszawskim biurze Varso przy ul. Chmielnej – odbył się pokaz metody Virtual Production, w której będzie tworzony film „Świat, o którym się Lemowi nie śniło”. Anna Dobrowolska jest jedną z producentek filmu, który wpisuje się w obchody setnej rocznicy urodzin Stanisława Lema. – Virtual Production System to jest produkcja zupełnie wirtualna, tworzona w studiach, gdzie jesteśmy w stanie wykreować Nowy Jork, Hongkong, Londyn w kilka sekund. Myślę, że Lem tego nie przewidział, że człowiek nie będzie chciał korzystać z tradycyjnych metod, ale był w stanie to przewidzieć. Wyobraźnia Lema była tak nieprawdopodobna, że z całą pewnością o tym myślał i – jak przypuszczam – obawiał się, tak jak i my, filmowcy, się obawiamy, czy to wszystko zmierza w najlepszym kierunku.

Na festiwalu filmowym w Wenecji został zaprezentowany krótkometrażowy film dokumentalny, inspirowany twórczością Federico Felliniego, ale stworzony przez sztuczną inteligencję. Algorytmy pracowały między innymi nad zrozumieniem estetyki wybitnego reżysera i opracowaniem schematów, jakimi się posługiwał w procesie twórczym. W opracowywaniu mechanizmów tworzenia filmu uczestniczyła siostrzenica artysty, Francesca Fabbri Fellini.

NEWSERIA LIFESTYLE

Anna Gadt Trio

MUZYKA W czwartek, 18 listopada, o godzinie 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) wystąpi formacja Anna Gadt Trio z koncertem „Renaissance Gesualdo”.

„Renaissance Gesualdo” to projekt inspirowany muzyką XVI wieku i bezpośrednio nawiązujący do twórczości Carlo Gesualdo da Venosy, włoskiego kompozytora

epoki renesansu, postaci ekscentrycznej i kontrowersyjnej.

Trio Anny Gadt, w skład którego wchodzi także Zbigniew Chojnacki i Krzysztof Gradziuk, zakłada tłumaczenie renesansowej przeszłości na język współczesnej muzyki improwizowanej i jazzowej.

Bilety: 30/40 złotych.

DAD

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

KLUB MUZYCZNY CSK

ANNA GADT TRIO

RENAISSANCE GESUALDO

18 LIS 2021 | 19:00

JAZZ w CSK